

UZASADNIENIE

P. P. (1) oskarżony został o to, że w dniu 16 października 2014 roku na T. stosując przemoc w postaci siłowego położenia na łóżku, uderzaniu po całym ciele, gryzieniu i szarpaniu usiłował doprowadzić J. D. (1) do obcowania płciowego, tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 197 § 1 k.k.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżony P. P. (1) i pokrzywdzona J. D. (1) znali się od 2010 roku. Oskarżony poznał J. D. (1) przez Internet, poprzez serwis blip.pl. (polski twitter – obecnie nieistniejący). Oboje zarówno pokrzywdzona jak i oskarżony są programistami programów opartych na systemie WordPress. Pokrzywdzona J. D. (1) od maja 2014 roku pracowała dla firmy (...) z siedzibą w H. zajmującej się programowaniem. Corocznie odbywały się konferencje dla programistów i pasjonatów tworzenia oprogramowań, na których oskarżony spotykał pokrzywdzoną, między innymi spotkali się na konferencji w P. w grudniu 2011 r., gdzie oskarżony był prelegentem, a także na konferencji w G. w 2012 roku. W czasie konferencji odbywały się spotkania towarzyskie w klubach, którym towarzyszył alkohol. Pokrzywdzona i oskarżony rozmawiali wówczas na temat swoich partnerów. Oskarżony pytał czy relacja pokrzywdzonej z jej chłopakiem to świeża sprawa. Oskarżony opowiadał J. D. (1) o swojej dziewczynie. Podobna konferencja odbyła się również we W. w 2013 roku, tam jednak oskarżonego nie było. Po tej konferencji pokrzywdzona skontaktowała się z P. P. (1) pisząc e-maila do P. P. (1), cyt.: „szukam noclegu na gwałt w W.”. Oskarżony zaproponował, że przenocuje J. D. (1), ona jednak ostatecznie odpowiedziała, że znalazła już mieszkanie u koleżanki, więc może kiedy indziej. W 2014 roku oskarżony szukał pracy i poprosił J. D. (1) i K. K. (1), (którego również wcześniej poznał na konferencjach) o zarekomendowanie jego osoby w ich firmie, o której mówili korzystnie. Dzięki nim oskarżony nawiązał współpracę z tą samą firmą, w której pracowała pokrzywdzona J. D. (1) - onTheGo (...) ((...) w skrócie) oraz świadek K. K. (1).

/dowód: wyjaśnienia oskarżonego P. P. (1) k. 137-145, 426-430, 443-445, zeznania J. D. (1) k. 1-3, 11, 119-124, k.645-650, 655-657, zeznania świadka J. W. k. 616 – 617, zeznania świadka K. K. (1) k. 499-502, k. 63 – 65, zeznania świadka A. B. k. 68-70. 685-687, zeznania świadka K. J. (1) k. 77-78, k. 575-576, zeznania świadka M. G. k. 50 – 51, k. 477 – 480, zeznania świadka B. C. k. 595 - 597/

Oskarżony P. P. (1) będąc współpracownikiem firmy (...) z siedzibą w H. otrzymał możliwość wyjazdu firmowego na T., z której skorzystał. Wyjazd integracyjny odbył się w dniach od 14 do 20 października 2014 r. łącznie z przelotami. Polska grupa wylatywała z W., pokrzywdzona J. D. (1) dołączyła w S. pod L., gdzie polska grupa (poza P. S. (1)) nocowała. Po przyjeździe na T. do polskiej grupy dołączyli współpracownicy O. z innych państw. W trakcie zakwaterowania w pokojach hotelowych okazało się, że współlokatorka J. D. (1) nie dojechała w związku, z czym pokrzywdzona miała pokój dwuosobowy do wyłącznej dyspozycji. W pokoju obok pokoju pokrzywdzonej zakwaterowana była K. J. (1), natomiast oskarżony P. P. (1) dzielił pokój ze świadkiem P. S. (1). Uczestnicy wyjazdu integracyjnego w ramach all - inclusive mieli nielimitowany dostęp do alkoholu i wieczór poprzedzający zdarzenie opisane spędzili w hotelowym barze. J. D. (1), P. P. (1) jak i pozostali uczestnicy WorldCampu spożywali w tym barze alkohol. O północy pracownicy ochrony zgasili światło w barze i poprosili całą grupę, aby opuścili bar. J. D. (1) zaczęła wówczas oskarżonego trzymając przed sobą szklanekę z alkoholem mówiąc do niego, cyt.: „mam wolny pokój”, „chodź do mnie będzie fajnie”. Z uwagi na fakt, iż oboje - J. D. (1) i P. P. (1) byli pod znacznym wpływem alkoholu, oskarżony wyszedł się z baru i poszedł do swojego pokoju. O godz. 0:47 P. P. (1) napisał do J. D. (1) sms-a ”żyjesz, który masz pokój?”, o godzinie 02:03 J. D. (1) odpisała P. P. (1), "żyję, why not, zniknęłam to zwinęłam się do siebie. Śpij dobrze i wybac, jeśli przekroczyłam jakieś granice”.

/dowód: wiadomości tekstowe k. 267-271, dowód: wyjaśnienia oskarżonego 137 – 145, k. 424 – 430, zeznania świadka J. D. (1) k. 1-3, 11, 119-124, k.645-650, 655-657/

Następnego wieczora, tj. 16 października 2014 roku w godzinach wieczornych uczestnicy wyjazdu integracyjnego spotkali się w barze, gdzie oskarżony wypił dwa piwa 0,33 l. O północy po zamknięciu baru impreza przeniosła się na plażę. Oskarżony P. P. (1) w towarzystwie między innymi J. D. (1), K. K. (1), P. S. (2), C. Z., C., O. F., V. V., S. J., B. M., K. J. (1) oraz A. S. poszli na plażę, gdzie również spożywali alkohol w postaci między innymi piwa. Tam oskarżony wypił kolejne dwa piwa 0,25 l i zapalił m.. J. D. (1) na plaży wypila dwa piwa. Około godz. 2-3 w nocy - w dniu 17 października 2014 r.- uczestnicy imprezy na plaży zaczęli się rozchodzić. W związku z tym, że J. D. (1) była sama zakwaterowana w pokoju pokrzywdzona zaprosiła do siebie do pokoju: oskarżonego P. P. (1), K. K. (1), P. S. (2) oraz B. M.. K. J. (1) po powrocie z plaży nie poszła do pokoju pokrzywdzonej, tylko wróciła do swojego pokoju, sąsiadującego z pokojem pokrzywdzonej i poszła spać. W pokoju pokrzywdzonej było dość głośno, trwała tam impreza, tak że K. J. (1) wychodząc na balkon uciszała osoby przebywające w pokoju J. D. (1). K. K. (1) niemal od razu położył się na łóżku i zasnął, gdyż był pod bardzo dużym wpływem alkoholu. Oskarżony P. P. (1) i J. D. (1) siedzieli na łóżku. Oskarżony dotykał pleców i pośladków J. D. (1). J. D. (1) nie protestowała, jedynie przesunęła rękę oskarżonego tak, żeby nie była widoczna dla innych osób. W pewnym momencie J. D. (1) udało się pożegnać kolegów: P. S. (2), a także B. M., który odniósł wrażenie, że J. D. (1) i P. P. (1) chcą zostać sami i wyszedł z pokoju. W czasie, gdy odprowadzała ich do drzwi oskarżony stanął blisko za plecami pokrzywdzonej, żeby poczuła, że oskarżony ma erekcję, wówczas pokrzywdzona próbowała ręką dotykać penisa oskarżonego. Po wyjściu kolegów, kiedy jeszcze K. K. (1) spał na łóżku oskarżony i J. D. (1) zaczęli się całować i dotykać jednakże w przedpokoju przeszkadzał im włącznik światła o który się opierali, w związku z czym P. P. (1) przerwał całowanie i zaprowadził J. D. (1) do wnętrza pokoju żartując, że mogą to zrobić przy K. a nawet z K.. Pokrzywdzonej nie spodobał się żart i powiedziała do oskarżonego, żeby wyszedł. Ten zaprotestował i pokrzywdzona sama wyszła na korytarz. Kiedy pokrzywdzona wyszła z pokoju, P. P. (1) również wyszedł z pokoju. Wtedy, na hotelowym korytarzu, przed drzwiami od pokoju pokrzywdzonej, w miejscu znajdującym się około 20-30 metrów od recepcji oskarżony i J. D. (1) usiedli na podłodze i rozmawiali przez około 2 godziny na różne tematy, w tym między innymi na temat seksu, doświadczeń seksualnych, pierwszego razu, na temat partnerów. W tym czasie przechodzili kilka razy także pracownicy ochrony celem pilnowania porządku. O godz. 5 nad ranem w dniu 17 października 2014 r. kiedy pokrzywdzona i oskarżony rozmawiali siedząc na podłodze zadzwonił alarm w opasce, którą miała założoną na rękę pokrzywdzona.

/dowód: wyjaśnienia oskarżonego P. P. (1) k. 137-145, 426-430, 443-445, zeznania J. D. (1) k. 1-3, 11, 119-124, k.645-650, 655-657, zeznania świadka K. K. (1) k. 499-502, k. 63 – 65, zeznania świadka A. B. k. 68-70, 685-687, zeznania świadka K. J. (1) k. 77-78, k. 575-576, zeznania świadka P. S. (1) k. 249-251, k. 526-527/

Po tym jak zadzwonił alarm w opasce J. D. (1) postanowiła usunąć z pokoju śpiącego K. K. (1). J. D. (1) weszła do pokoju a za nią wszedł do pokoju oskarżony. J. D. (1) zbudziła K. K. (1) i poleciła mu opuścić jej pokój. P. P. (1) przebywał wtedy w pokoju pokrzywdzonej. J. D. (1) nie zareagowała na wejście do pokoju P. P. (1) w tym sensie, że nie kazała P. P. (1) wyjść. K. K. (1) w końcu zbudził się i wyszedł z pokoju pokrzywdzonej. Po wyjściu z pokoju K. K. (1) w pokoju zostali oskarżony i J. D. (1). Oskarżony i pokrzywdzona zaczęli się całować. Oskarżony, przy pomocy pokrzywdzonej, zdjął J. D. (1) spodnie, majtki i dotykał krocza pokrzywdzonej palcami, a następnie kiedy pokrzywdzona leżała na łóżku oskarżony dotykał językiem krocza pokrzywdzonej. Oskarżony nie siedział na klatce piersiowej J. D. (1). Z uwagi na to, że bolała go dłoń oskarżony zmienił pozycję i usiadł między nogami pokrzywdzonej i w dalszy ciągu kontynuował czynności polegające na dotykaniu pokrzywdzonej po kroczu i lizaniu jej po kroczu. Po chwili uwagę oskarżonego przykuł widok dużego lustra, od podłogi do sufitu, na długość łóżka i skierował się do pokrzywdzonej, aby zwróciła na nie uwagę, gdyż chciał żeby patrzyła w niego podczas kiedy zadawał jej pieszczoty. Oskarżony zaczął ponownie całować pokrzywdzoną od ud w stronę genitaliów. W tym czasie pokrzywdzona nie protestowała, nie krzyczała, współpracowała z oskarżonym w ten sposób, że rozsunęła nogi. Gdy oskarżony całował pokrzywdzoną po organach płciowych pokrzywdzona od pasa w górę miała wolną przestrzeń, nie była przytrzymywana, przymuszana, miała wolne ręce i górną część tułowia. Oskarżony gryzł także pokrzywdzoną po udach i brzuchu. Swoje ręce pokrzywdzona położyła na głowie oskarżonego i przycisnęła jego twarz do genitaliów i głaskała go po głowie. Później oskarżony ponownie zaczął stymulować palcami waginę pokrzywdzonej. J. D. (1) w tym czasie nie płakała, nie odpychała oskarżonego, nie wołała o pomoc, nie krzyczała, nie wyrywała się. Później oskarżony przesunął się tak, że siedział po jej prawej stronie pokrzywdzonej i dalej penetrował jej pochwę palcami. Drugą rękę wsunął pod jej głowę i zaczął ją całować

i podciągnął ją za włosy przytrzymując jej głowę. Oskarżony położył na rękach pokrzywdzonej swoją dłoń. Cały czas drugą rękę penetrował jej pochwę. Wówczas zauważył, że J. D. (1) ma lekkie zaczerwienienia na brzuchu. W pewnym momencie, kiedy oskarżony chciał zmienić pozycję i chciał się przesunąć między jej nogi, miał zamknięte oczy i właśnie wtedy został uderzony bardzo mocno siedząc już pomiędzy nogami pokrzywdzonej, nogą w krocze. Uderzenie było szokiem dla oskarżonego, nie spodziewał się go, a pokrzywdzona wyskoczyła nagle z łóżka. Wtedy oskarżony krzyknął bardzo rozkazującym tonem „przestań, przestań, przestań, kopnęłaś mnie w jaja, przestań”. J. D. (1) nie przytrzymywana przez oskarżonego, włożyła spodnie i wyszła z pokoju, była czerwona na twarzy ciężko oddychała. Pobiegła do lobby, gdzie siedziała przy komputerze E., która nie wiedząc, co się stało zaprowadziła pokrzywdzoną do pokoju D. C. (1). O godzina 7:02 dnia 17 października 2014 r. oskarżony nie wiedząc co się stało i nie mogąc odnaleźć pokrzywdzonej, wyszedł z jej pokoju i wysłał do pokrzywdzonej pierwszego sms-a ”J. wróć tu pod swój pokój”, następny o 7:21 „J. chodź i porozmawiaj ze mną” i o 8:25 (...). Wtedy też zobaczył z balkonu, że J. D. (1) zniknęła gdzieś w hotelowym korytarzu w towarzystwie (...), próbował podejść bliżej i z daleka tylko krzyknął do D., aby powiedziała J., że chciałby porozmawiać z J. D. (1), na co D. powiedziała do oskarżonego „chyba żartujesz”.

Zaraz po tym zdarzeniu pokrzywdzona poszła do pokoju E. i D., a oskarżony zszedł na dół na śniadanie, po czym spotkał się z szefem firmy (...), który powiedział, że J. jest bardzo zdenerwowana, płacze, a on nie wie co się stało i poprosił oskarżonego o rozwiązanie konfliktu. Następnego dnia oskarżony spotkał się z L. F. i D. V. D. C., celem wyjaśnienia sytuacji i złożył wówczas zapewnienie, że prawdą jest, że doszło do zbliżenia pomiędzy nim a J. D. (1), ale wszystko działo się za ich obopólną zgodą, do niczego nie zmuszał, a już tym bardziej siłowo nie próbował nakłonić pokrzywdzonej do seksu, jednak a po tym spotkaniu szef A. ogłosił, że zwalnia P. P. (1) z pracy.

Pokrzywdzona J. D. (1), widząc zupełnie inaczej przebieg wydarzeń, do jakich doszło w dniu 17 października 2014 roku, napisała 5 stronicowe wypracowanie w języku angielskim na temat feralnej nocy.

Pokrzywdzona J. D. (1) pod wpływem koleżanek z pracy, zwłaszcza D. C. (1) oraz swojego partnera M. G. złożyła po przyjeździe do Polski zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Pokrzywdzona podjęła terapię psychologiczną.

/dowód: wyjaśnienia oskarżonego P. P. (1) k. 137-145, 426-430, 443-445, zeznania J. D. (1) k. 1-3, 11, 119-124, k.645-650, 655-657, protokół oględzin k. 10, list k. 25 - 29, k. 184 – 188, tłumaczenie k. 583 – 592, e-maile k. 12, 30 - 37, k. 53 - 62, k. 83, k. 272 – 328, zeznania świadka K. K. (1) k. 63 – 65, k. 498 – 502, zeznania świadka A. B. k. 68 – 70, k. 685 – 687, zeznania świadka K. J. (1) k. 77 – 78, k. 574 – 576, zeznania świadka D. V. D. C. k. 79 – 81, k. 527 – 529, zeznania świadka P. S. (1) k. 249 – 251, k. 525 – 527, pismo (...) S.A. z dnia 22.09.2017 r., e-mail z dnia 22.10.2014 r., rachunki i paragony oraz faktury dołączone do pisma pełnomocnika z dnia 07.01.2018 r., zeznania świadka J. D. (2) k. 95, k. 469 – 470, zeznania świadka I. D. k. 96, k. 468 – 469/

W toku postępowania przygotowawczego biegły sądowy wydał opinie lekarską dotyczącą uszkodzeń ciała J. D. (1). Na podstawie dokumentacji lekarskiej, należy przyjąć, zdaniem biegłego, że obrażenia ciała jakie stwierdzono dnia 21-10-2014 roku u J. D. (1) – stłuczenie kończyn górnych, kończyn dolnych, stłuczenie klatki piersiowej i jamy brzusznej, spowodowały naruszenie narządów ciała (powłok ciała) na czas nie dłuższy niż siedem dni. Obrażenia te mogły powstać w czasie i okolicznościach podanych przez pokrzywdzoną, tj. w wyniku przedmiotowego zdarzenia z dnia 17-10-2014 roku.

/dowód: zaświadczenie lekarskie k. 38, fotografie k. 39, 84-90, 98, 606, opinia sądowo-lekarska k. 49, fotografie na płycie k. 75, dokumentacja medyczna k. 152-154, 441-442, - zaświadczenie k. 8, protokół oględzin ciała k. 624-626, ustna uzupełniająca opinia sądowo lekarska W. M. k. 615 - 616 /

W związku z przesłuchaniem świadka J. D. (1) biegła w postępowaniu przygotowawczym w dniu 12 lutego 2015 roku wydała opinię na okoliczność stwierdzenia zdolności opiniowanej do spostrzegania, kodowania i odtwarzania przez nią spostrzeżeń albowiem występują wątpliwości w tym zakresie. Iloraz inteligencji badanej mieści się w granicach inteligencji ponadprzeciętnej. W roku 2009 w teście Mensa uzyskała IQ = 150. Aktualne funkcjonowanie intelektualne nie wskazuje na jakiegokolwiek obniżenie procesów poznawczych. Procesy pamięci długotrwałej jak i

świeżej funkcjonują bez zastrzeżeń. Utrwalanie, przechowywanie, rozpoznawanie i odtwarzanie doznanych wcześniej spostrzeżeń, myśli i emocji zachodzą prawidłowo. Uwaga nie jest rozproszona, skupiana jest prawidłowo. Brak jest cech nadmiernej trwałości (organicznej lepkości), przerzutności czy zmniejszenia jej zakresu. Widoczne jest szybkie tempo pracy, badana pracuje wystarczająco afektywnie dla uzyskiwania dobrych skutków swoich działań. W sposobie myślenia widoczne jest zarówno myślenie abstrakcyjne jak i intuicyjne. Tok myślenia jest prawidłowy i nie ma spowolnienia, zahamowania,) przyspieszenia (gonitwy myśli), symboliczności czy perseweracji. Brak jest myśli nadwartościowych, natrętnych. Generalnie całość procesów poznawczych pozwala badanej na sprawne przeprowadzanie operacji myślowych i umiejętności wykorzystywania posiadanej wiedzy i doświadczeń. Brak jest również dla (...) (Post T. D., zespołu stresu pourazowego) zaburzeń w postaci flashbacków, nadmiernej czujności czy trudności w koncentracji uwagi. Język w zakresie rozumienia, pisanie, powtarzanie - nie uległ obniżeniu. Widoczna jest bardzo dobra fluencja słowna (i fonemiczna i semantyczna). Biegła jednoznacznie stwierdziła, że: w toku wysłuchania uszkodzona nie zdradzała żadnych objawów zaburzeń procesów orientacyjnych, poznawczych i procesów myślenia, uszkodzona funkcjonuje na dobrym poziomie intelektualnym, uszkodzona jest podatna na sugestie swojego obecnego partnera. Trudne do oceny są skłonności uszkodzonej do konfabulacji, tym bardziej, że zdarzenie obciążone było bardzo silnym ładunkiem emocjonalnym. Generalnie uszkodzona nie ma skłonności do konfabulacji, jednak tak specyficzne i traumatyczne zdarzenie („to był niesamowity miks emocji”), połączone z pewnymi dawkami alkoholu u osoby niepijącej - mogło spowodować pewne luki w pamięci. Trudno jest ocenić, czy luki te rzeczywiście nastąpiły i czy potem zostały uzupełniane przez własną interpretację zdarzeń. W złożonych zeznaniach widoczna jest naturalna próba umniejszania swojej sprawczości w relacjonowanych wydarzeniach.

/dowód: opinia psychologiczna z dnia 12 lutego 2015 r. dot. J. D. (1) k. 160 – 163/

Po ponownym przesłuchaniu J. D. (1) w postępowaniu sądowym w dniu 04 i 23 października 2017 roku biegła psycholog w dniu 29.12.2017 r. wydała opinię sądowo-psychologiczną na okoliczność stwierdzenia zdolności opiniowanej do spostrzegania, kodowania i odtwarzania przez nią spostrzeżeń albowiem występują wątpliwości w tym zakresie. Zdaniem biegłej funkcjonowanie umysłowe świadka J. D. (1) mieści się na poziomie powyżej normy przewidzianej dla wieku. Odpowiednio do tego poziomu rozwinięte są jej struktury poznawcze odpowiedzialne za prawidłowe myślenie, pamięć i uwagę a ich działanie jest prawidłowe. Osobowość świadka zawiera silny rys introwertywny. Zdolność do spostrzegania, kodowania oraz odtwarzania spostrzeżeń jest u świadka poprawnie zachowana. Orientacja we wszystkich podstawowych kierunkach jest u świadka zachowana prawidłowo. W trakcie przesłuchania świadek słabo modulowała emocje, nie można wykluczyć, że było to wynikiem działania mechanizmów obronnych, które w ten sposób chroniły opiniowaną przed ponownym kontaktowaniem się z nieprzyjemnymi uczuciami. W ocenie psychologicznej, świadek nie ma skłonności do konfabulacji i podlegania sugestiom. Objawy w zachowaniu opisywane przez świadka, jakie pojawiły się u niej po zdarzeniu, sugerują, że relacjonowane przez nią doświadczenie, wywołało u pokrzywdzonej silny uraz psychiczny. Biorąc pod uwagę zachowanie świadka w trakcie przesłuchania, poziom jej rozwoju umysłowego, emocjonalnego oraz funkcji poznawczych, można założyć, świadek jest w stanie zeznawać prawdę w sensie ogólnych predyspozycji poznawczych, natomiast przy ocenie szczerości jej relacji i wartości złożonych przez nią zeznań, należało wziąć pod uwagę spostrzeżenia i treści zawarte w opinii. W tym zakresie biegła zwróciła uwagę, że J. D. (1) dość monotonicznie modulowała emocje a zeznając była raczej pogodna co robiło wrażenie pewnej nieadekwatności. Jako jeden z możliwych powodów takiego zachowania pokrzywdzonej biegła wskazała na intencjonalne unikanie szczerości przez pokrzywdzoną. Biegła zwróciła uwagę na przygotowanie pokrzywdzonej do składania zeznań – w swoich zeznaniach pokrzywdzona odnosiła się do treści wyjaśnień oskarżonego, miała przygotowane swoje argumenty. Sposób redagowania zeznania przez pokrzywdzoną mógł wskazywać na to, że pokrzywdzona zeznając ponownie w postępowaniu sądowym modyfikowała swoją relację mając na uwadze treść poprzedniej opinii sądowo-psychologicznej, w której biegła wskazała na widoczną w postawie pokrzywdzonej próbę umniejszania swojej sprawczości w relacjonowanych wydarzeniach. Pokrzywdzona zeznając była czujna i uważna. Nie czekając na zakończenie pytania (czy rozmawiała z oskarżonym używając podtekstów o zabarwieniu seksualnym) dość stanowczo zaprzeczyła kiwając przy tym przecząco głową, natomiast przyznała – śmiejąc się przy tym, że użyła sformułowania, że „na gwałt szuka noclegu”. Nie widziała jednak w tym podtekście seksualnego. Pokrzywdzona z lekką rezerwą i ze zmieszaniem odnosiła się do tego, że zgodziła się z oskarżonym

rozmawiać po wyjściu z pokoju. Trochę niejasno tłumaczyła dlaczego kontynuowała spotkanie skoro oskarżony ją pocałował mimo, że ona sobie tego nie życzyła. Początkowo twierdziła, że chciała wyjaśnić kwestię pocałunku, dalej, że nie o tym rozmawiali. Przekaz pokrzywdzonej co do tego dlaczego rozmawiała z oskarżonym pod pokojem zanim doszło do zbliżenia biegła oceniła jako niekonsekwentny i dziwny. Pokrzywdzona podając szczegóły koncentrowała się na opisie zachowania oskarżonego, nie odnosząc się do własnych uczuć czy reakcji. O swoim zachowaniu stanowiącym reakcje na zachowanie oskarżonego opowiedziała dopiero kiedy była o to pytana. Pokrzywdzona opisując szczegóły intymnie reagowała mimicznie i dość nietypowo pod względem emocjonalnym – z uśmiechem cytowała w jaki sposób zwracał się do niej sprawca „patrz na mnie suko”, z dziwnym grymasem na twarzy i uśmiechem kiwała przecząco głową mówiąc, że sięgał do jej pochwy. Badanie sędowo-psychologiczne pokrzywdzonej pozwoliło na ustalenie, że pokrzywdzona jest osobą skrytą, zamkniętą w sobie, nieskorą do okazywania emocji, o wysokiej introwersji. Ma też wiele kompleksów przez co jej samoocena jest znacznie obniżona i brak jej pewności siebie. Pokrzywdzona szuka akceptacji i z tego powodu mogła podejmować działania, które będą temu służyły. Pokrzywdzona w codziennych sytuacjach tworzy pozory bycia silną i pewną siebie kobietą, zachowywać się inaczej niż jej się wydaje lub mieć skłonność do zadowalania innych po to by nie pokazać na zewnątrz „prawdy o sobie”, czyli tego jakie ma przekonanie na swój temat. To z kolei może prowadzić do nieporozumień, ponieważ pokrzywdzona może być odbierana przez innych inaczej niż tego oczekuje. Nie można wykluczyć zdaniem biegłej, że znajdując się w warunkach nie do końca komfortowych dla siebie (pokrzywdzona obawiała się tego wyjazdu, chciała dobrze wypaść, zależało jej na tej pracy) a z drugiej strony dążąc do zaspokojenia potrzeby akceptacji pokrzywdzona mogła zachowywać się w sposób, które inne osoby (w tym oskarżony) zinterpretowały inaczej niż tego oczekiwała pokrzywdzona (zwłaszcza, że wpływ na to mógł dodatkowo mieć alkohol). Opisywana przez pokrzywdzoną jej postawa w trakcie zdarzenia była niejednoznaczna i niekonsekwentna. Mimo nieakceptowanego wyraźnego sygnału jaki była próba pocałunku ze strony oskarżonego pokrzywdzona nadal pozostawała w jego towarzystwie w nocy, co mogło zostać przez oskarżonego odebrane jako pewnego rodzaju komunikat z jej strony. Takich niezrozumiałych sytuacji było więcej: wymiana wiadomości sms, wpuszczenie oskarżonego mimo wszystko do swojego pokoju, poświęcanie mu większej uwagi niż innym. Zdaniem biegłej możliwe jest, że pokrzywdzona nie jest świadoma tego, że nie zawsze komunikuje wprost i w adekwatny sposób swoje potrzeby jak również, że prezentowany przez nią wizerunek może być interpretowany przez inne osoby inaczej niż by tego oczekiwała.

W uzupełniającej opinii sędowo psychiatrycznej biegła stwierdziła, że osoby o takim typie osobowości jak pokrzywdzona wyrażają emocje inaczej tzn. nie okazują ich wprost, często je maskuje innymi emocjami, te emocje mogą wyglądać nieadekwatnie do okoliczności. Takie osoby mogą nieco grać – pokazują co powinny czuć a nie to co faktycznie czują. Pokrzywdzona na wyjeździe chciała się pokazać jako osoba otwarta. Natomiast biorąc pod uwagę wysoki poziom rozwoju intelektualnego pokrzywdzonej, jej obycie, wiek, doświadczenie wątpliwości biegłej wzbudziły oświadczenia J. D. (1), że nie przewidywała, że przyjęcie pocałunku a potem wpuszczenie oskarżonego do pokoju stanowią pewne komunikaty. Zachowanie pokrzywdzonej mogło mieć podłoże w jej osobowości – pokrzywdzona chciała się pokazać jako osoba otwarta. Jest to rodzaj rozumienia jej zachowania, ale to jej nie tłumaczy. Odbiorca komunikatu nie był psychologiem. Odbiorcy odbierają komunikaty stereotypowo na zasadzie skoro przyjmuję pocałunek to oznacza, że jestem zainteresowana, a co najmniej nie jestem niechętna. Na odbiór komunikatu miał wpływ spożyty alkohol. Pod wpływem alkoholu odbiór komunikatu jest uproszczony i spada ilość analizowanych szczegółów.

/dowód: opinia sędowo-psychologiczna z dnia 29.12.2017 r. dot. J. D. (1) k. 689 – 696, opinia uzupełniająca M. I. k. 765 - 768/

Oskarżony został poddany jednorazowemu badaniu sędowo – psychiatrycznemu przez biegłych lekarzy seksuologów. Zdaniem biegłych P. P. (1) był prawidłowo zorientowany, co do miesiąca i czasu oraz sytuacji własnej. W dobrym rzeczowym kontakcie. Z. odpowiadał na zadawane pytania, sprawny intelektualnie. Bez ewidentnych cech obniżonego nastroju. Aktualnie bez myśli i tendencji samobójczych. Zgłaszał skargi na niepokój związany z toczącym się postępowaniem. Nie prezentował cech psychozy ani objawów zespołu abstynenckiego. Biorąc pod uwagę charakter czynu biegli wniesli o uzupełnienie akt sprawy o opinię seksuologiczną. Biegli w dniu 26 maja 2015 roku wydali

uzupełniającą opinię sądowo – psychiatryczną. Biegli nie stwierdzili u P. P. (1) choroby psychicznej ani cech upośledzenia umysłowego. Nie stwierdzili także innych zaburzeń preferencji seksualnych. Biegli rozpoznali u badanego zaburzenia adaptacyjne powstałe już po okresie objętym zarzutem i nie mają one znaczenia dla czynu ani pokierowania swoim postępowaniem (poczytalność nie budzi wątpliwości). Ten stan psychiczny w czasie czynu nie znosił ani nie ograniczał jego zdolności do rozpoznania znaczenia czynu ani pokierowania swoim postępowaniem. Aktualny stan zdrowia pozwala na samodzielny udział badanego w czynnościach procesowych.

/dowód: opinia sądowo-psychiatryczna P. P. (1) k. 155-157, 256/

Oskarżony został poddany jednorazowemu badaniu sądowo – seksuologicznemu przez biegłego lekarza seksuologa. Na podstawie wyników analizy akt sprawy oraz wyników badania sądowo - seksuologicznego biegły jednomyślnie stwierdził, że:

- u badanego P. P. (1) nie znaleziono przesłanek, które upoważniałyby do rozpoznania u niego zaburzeń preferencji seksualnych,
- u badanego P. P. (1) nie stwierdzono zaburzeń osobowości,
- przebieg opiniowanego zdarzenia, z punktu widzenia kliniki seksuologicznej, nie kwalifikuje się, jako zgwałcenie,
- jeżeli P. P. (1) zostanie uznany winnym zarzucanego mu czynu, to zgwałcenie J. D. (1) przez P. P. (1) miało charakter zgwałcenia sytuacyjnego,
- jeżeli P. P. (1) zostanie uznany winnym zgwałcenia J. D. (1), to nie kwalifikuje się do objęcia go programem terapii dla preferencyjnych sprawców przestępstw przeciwko wolności seksualnej, ponieważ nie stwierdzono u niego zaburzeń preferencji seksualnych

/dowód: opinia sądowo – seksuologiczna dot. P. P. (1) k. 195 – 246/

Oskarżony P. P. (1) w postępowaniu przygotowawczym **nie przyznał się** do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia. Przyznał, że zna Panią J. D. (1) od 2010r, poznał ją przez Internet, przez serwis blip. pl. - to polski twitter. Jego zdaniem ona pierwsza nawiązała kontakt. W tym czasie był on programistą programów opartych o system WordPress, w związku z tym uczestniczył w corocznych konferencjach, na których była też J. D. (1). W 2011r. w grudniu konferencja odbyła się w P. i był wtedy prelegentem. Wtedy też poznał osobiście Panią J. D. (1), która nawiązała z oskarżonym kontakt, ponieważ robiła zdjęcia wszystkim uczestnikom. Tam oskarżony poznał wiele osób i tam J. D. (1) go zauważyła. W 2012 r. oskarżony był w G. - przełom stycznia / lutego w sprawie paszportu i zaprosił wtedy poznane osoby ze środowiska w tym J. D. (1) na spotkanie do pubu, gdzie spożywali alkohol. J. D. (1) wtedy pierwszy raz zaczepiała oskarżonego w sprawach seksualnych. Następne spotkanie było też w G. pod koniec 2012 r.- była to coroczna konferencja programistów, tutaj też była J. D. (1). W czasie konferencji odbywały się spotkania towarzyskie w klubach, towarzyszył temu alkohol. W tym czasie J. zaczepiała oskarżonego w sprawach seksualnych, pytała oskarżonego „czy masz wygodne łóżko?”, widać było, że chce nawiązać kontakt fizyczny, dotykała oskarżonego ręką po tułowiu, ramionach, oskarżony to ignorował. W 2013 r. też była konferencja, ale oskarżony nie pojechał, ale rozmawiałem z J. za pośrednictwem e-maili. Po konferencji J. D. (1) odezwała się do oskarżonego pisząc, że „szukam noclegu na gwałt w W.” wysyłając P. P. (1) jednocześnie „uśmiezek”. P. P. (1) zaproponowałem, że jedną noc może przemocować pokrzywdzoną, podtekst seksualny był oczywisty. Ona odpowiedziała, że znalazła już mieszkanie, więc może kiedy indziej. Korzystałem z meila (...) J. chyba korzystała z poczty o adresie (...) Następnym wyjazdem była T.. To było od 15-20 października 2014 r. Polska grupa pracowników O. wyleciała z Polski 14 października. Z.J. spotkali się na lotnisku S. pod L.. Od tego momentu ona spędzała dużo czasu w towarzystwie oskarżonego, szukała towarzystwa, przekomarzali się. Na T. w noc poprzedzającą zdarzenie przed północą pracownicy byli w barze ośrodka, w którym nocowali. Byli tam prawie z wszystkimi pracownikami firmy (...) LTD, tam też była J. i oskarżony, wszyscy pili alkohol, o północy ochrona poprosiła o rozejście się do pokoi i zgasiła w barze światło. Wtedy J. zaczepiała oskarżonego, goniła go przez bar. Szarpała P. P. (1) za rękę i mówiła do „choć do mnie do pokoju, jestem sama, będzie fajnie”.

Oskarżony korzystając z chwili nieuwagi uciekł z baru i poszedł do swojego pokoju. Później napisał do niej smsa zastanawiając się czy coś się jej nie stało, o godz. 0:47 napisał smsa "żyjesz, który masz pokój, (mój numer 668 199 633, numer J. 600 421 379) następnie „Mami nadzieję, że żyjesz, whatever ja idę spać”. O godzinie 1:03 J. odpisała, żyję „why not, zniknęłaś to zwinęłam się do siebie. Śpij dobrze i wybac, jeśli przekroczyłam jakieś granice, dobranoc.

Następnego wieczora również wszyscy pili alkohol w barze. Oskarżony wypił wtedy dwa piwa 0,33 l i o północy pracownicy ochrona również poprosili o opuszczenie baru, więc pracownicy w tym oskarżony i pokrzywdzona poszli na plażę. Tam byli jeszcze: K. K. (1), P. S. (2), C. Z., C., D., O. F., V. V., S. J., B. M. i K. J. (2) oraz A. S.. K. K. (1) kupił wszystkim piwa, oskarżony wypił wtedy dwa piwa 0,25 l, ktoś miał skręty z marihuaną, oskarżony zapalił. Po trzeciej w nocy postanowili wracać, ktoś rzucił pomysł, aby iść do pokoju J., ponieważ mieszkała sama, jej współlokatorka nie przyjechała. Do pokoju poszedł oskarżony, J., K. K. (1), P. S. (2) i B. M.. W pokoju hałasowali, wychodzili na balkon wołać K., która mieszkała w pokoju obok. Ktoś dzwonił do pokoju, aby ich uciszyć. Postanowili, że będą cicho i najlepiej się rozejść. Po wejściu do pokoju K. K. (1) położył się na łóżku i natychmiast zasnął, ponieważ był pod bardzo silnym wpływem alkoholu. Natomiast oskarżony siedział na łóżku, gdzie dosiadła się pokrzywdzona. Pani J. przytulała się do P. P. (1), wtedy on włożył rękę pod jej koszulkę i dotykał jej pleców, później wsunął rękę w jej spodnie z tyłu i dotykał pośladków. Pani J. nie protestowała wtedy. Jedyne co zrobiła to przesunęła rękę tak, żeby nie była widoczna dla innych osób wsunął ją pod bluzkę. Kiedy stwierdzili, że trzeba się rozejść oskarżony i J. wiedzieli już, że chcą zostać w pokoju. W związku z tym skoncentrowali się na tym żeby pobyć się P. i B.. J. wypchnęła obu chłopaków ze swojego pokoju, ponieważ nie chcieli do końca iść. W czasie, gdy to zrobiła oskarżony stanął bardzo blisko za nią z tyłu i gdy poczuła, że się przytula i ma erekcję próbowała ręką dotykać penisa oskarżonego. Kiedy O. i B. sobie poszli natychmiast po zamknięciu drzwi za nimi zaczęli się całować i dotykać jednakże w przedpokoju przeszkadzał im włącznik światła o który się opierali. W związku z tym oskarżony przewał całowanie i zaprowadził J. do wnętrza pokoju, gdzie przypomnieli sobie, że jest jeszcze K. K. (1), który nadal spał. Wtedy oskarżony zażartował, że mogą to zrobić przy K., nawet z K.. Na co Pani J. w żartach obraziła się – „strzeliła focha”. Powiedziała z uśmiechem wyjdź stąd. oskarżony odpowiedział, że nie wyjdzie. W takim razie ona sama wyszła na korytarz, a oskarżony za nią. Na korytarzu rozmawiali, siedząc na podłodze. Oskarżony dodał, że siedzieli tam około 1-2 godzin, rozmawiali. J. w tym czasie dwukrotnie szła do swojego pokoju, za każdym razem żartując, że idzie sobie. Po czym po minucie wracała. Pokój jest zamykany na kartę nie da się go otworzyć bez tej karty i przyznał oskarżony, że jeżeli J. czułaby się w jakikolwiek sposób z jego strony zagrożona to wystarczyłoby, że poszłaby do pokoju i zamknęła drzwi i tam została, oskarżony nie mógł nic zrobić, nie skorzystał z tego więc ja zakładałem, że wszystko jest w porządku. Dowiedziałem się wtedy, że próbowała budzić K. K. (1) (wiem to od niego). Oskarżony przyznał, że poruszali temat seksu i stwierdzili, że obojgu podobały się bardziej ostry sex. W pewnym momencie K. K. (3) wyszedł z pokoju, o własnych siłach, był pod bardzo silnym wpływem alkoholu, szedł z trudem. Gdy zniknął z oczu J. wstała i znowu powiedziała, że idzie sobie, ale podeszła do swoich drzwi wsunęła kartę i je uchyliła, skinieniem głowy i uśmiechem zaprosiła P. P. (1) do środka. Wówczas oskarżony za rękę wprowadził J. do pokoju, gdzie zaczęli się całować i dotykać. Tym razem od razu przeszli do pokoju, gdzie zaczęli uprawiać sex. Oskarżony przyznał, że zdjął spodnie J. z jej pomocą i stymulowałem pochwę za pomocą palców i lizał wszystko przebiegło normalnie. Oskarżony dodał, że bardzo bolała go dłoń od tego co robił. Wtedy J. leżała na plecach a oskarżony siedział obok niej, gdy postanowił się przesunąć siedząc między jej nogami, aby dać odpocząć dłoni, chwilę później został uderzony piętą w genitalia. Uderzenie było bardzo silne i zupełnie niespodziewane, przyznał oskarżony, do tej pory nie wie, z czego to wynikało. J. nie informowała go wcześniej w żaden sposób, że nie życzy sobie czegokolwiek a on nie widział, aby było jej w żaden sposób nieprzyjemnie. Zdaniem oskarżonego pokrzywdzona powinna była coś powiedzieć zanim coś zrobiła, ponieważ on nie jest w stanie się domyślić wszystkiego. Uderzenie sprawiało P. P. (1) w złość, określił to, jako szok. Wówczas krzyknął na J. D. (1) bardzo silnie i bardzo rozkazującym tonem „przestań, przestań, przestań, kopnęłaś mnie w jaja, przestań”. J. wtedy wstała, założyła spodnie i wyszła, a oskarżony siedział przy łóżku. Widział, że pokrzywdzona jest pod wpływem silnych emocji, była czerwona na twarzy ciężko oddychała. Myślał, że coś powie i czekał na jakieś wyjaśnienia, było mu przykro, że zrobiła coś takiego bez dawania wcześniejszego znaku. Zdaniem oskarżonego pokrzywdzona podjęła jakąś decyzję, widać to było w jej twarzy i zamiast porozmawiać wybiegła z pokoju wyciągając kartę z gniazdka elektrycznego, co spowodowało, że w pokoju było ciemno. Oskarżony przyznał, że wstał ubrał się, tzn. założył koszulkę. bo pozostawał cały czas w spodniach, założył buty i wyszedłem. Oskarżony przyznał, że domyślał się, że J. mogła pójść do D. C. (2), która siedziała w Lobby, jak

wracali z plaży. P. P. (1) próbował dzwonić do J. napisałem trzy smsy o godzinie 7:02, 17 października. pierwszy sms "J. wróć tu pod swój pokój", następny o 7:21 „J. chodź i porozmawiaj ze mną” i o 8:25 (...). Wtedy oskarżony zauważył z balkonu, że J. znika gdzieś w towarzystwie (...). Do D. powiedział, aby przekazała J., aby przyszła i porozmawiała z oskarżonym. Na co D. powiedziała, że chyba żartujesz. Później próbowałem je jeszcze odnaleźć, ale nie udało mu się to więc poszedł do swojego pokoju. Wyjaśniając dalej oskarżony przyznał, że następnego dnia rano, tj. 16 października poszedł na stołówkę gdzie powiedziałem A. B., że ma problem z J. i że może z tego wyniknąć coś poważnego. Później poszedł do S. konferencyjnej, gdzie spotkał szefa firmy - A. H., który zapytał co się stało? i powiedział, że J. płacze i, że jest bardzo poruszona i poinformował oskarżonego, że ma zakaz kontaktowania się z kimkolwiek w tej chwili, jednocześnie poprosił, aby oskarżony poszedł do swojego pokoju lub pojechał zwiedzać wyspę, ale unikał kontaktu z osobami z firmy. Powiedział, że oboje powinni ochłonąć i że następnego dnia spotkać się razem i porozmawiać, co się stało. Oskarżony zgodził się był pewien, że wszyscy świadkowie sytuacji są na miejscu i że przeprowadzi jakiegokolwiek śledztwo. Później oskarżony dowiedział się, że nie pytał nikogo o nic a jedynie ogłosił następnego dnia wszystkim publicznie, że wyrzuca oskarżonego z firmy. Dlatego też oskarżony nie próbował się skonfrontować się z J. na miejscu. Resztę dnia przyznał, że spędził w pokoju. Rozmawiał tylko z P. S. (2), który był wtedy jego współlokatorem. Dnia 18 października oskarżony poprosił zastępcę szefa L. F. o spotkanie. Ustalili spotkanie na godzinę 11.00, na spotkanie przybyła tylko L. i D. i jednocześnie odmówiły oskarżonemu spotkania z J., próbowały P. P. (1) przesłuchiwać, a mimo to został on zwolniony z firmy, i poproszono go o zorganizowanie sobie własnego transportu na lotnisko i w miarę możliwości osobny samolot do Polski. Oskarżony posłuchał się i załatwił transport z P. S. (2), ale leciał samolotem tym samym co J. i inni pracownicy. Przyznał, że bał się, że J. może w samolocie zrobić jakąś scenę. Ostatecznie siedzieli daleko od siebie, a z L. wróciłem już inną linią lotniczą do W. ponieważ się bał J. lub kogoś z jej znajomych czy bliskich.

P. P. (1) przyznał, że po powrocie do W. próbował kilkukrotnie skontaktować się z J. za pomocą S., częściowo, dlatego, że szef firmy, napisał w e-mailu, że jeżeli się dogadają oboje będą mieli pracę, a jeżeli nie to oboje ją tracą. Żadnego kontaktu nie udało mi się uzyskać z Panią J.. Próbował poprzez wspólnych znajomych zapewnić jej jakiś rodzaj wsparcia, to chodzi o A. B. poprosił ją aby utrzymywała kontakt z J. ale A. B. odmówiła, mówiąc, że J. nie jest jej bliską przyjaciółką. Po powrocie do W. natychmiast oskarżony zapisał się na wizytę do psychologa, ponieważ potrzebował wyjaśnienia profesjonalisty na temat tej sytuacji, ponieważ cały czas nie wiedział co się stało. Ostatecznie przyznał oskarżony, że został zwolniony z pracy. J. została przyjęta z powrotem a po kilku dniach P. P. (1) doznał stresu pourazowego.

Oskarżony w trakcie składania wyjaśnień, dodał, że będzie odpowiadał na pytania. Oskarżony wyjaśnił, że przed zdarzeniem z J. kontaktował się mailowo, dodał, że w ich kontaktach zawsze pojawiał się kontekst seksualny, głównie ze strony J.. Oskarżony przyznał, że poza tą jedną sytuacją nie było żadnych prób umówienia się między nimi na seks. Na T. 15 października J. napisała do oskarżonego „jak wszyscy będą po winie to Ci jedną rzecz wypomnę czuj się ostrzeżony”. Oskarżony dodał, że nie rozumiał tego sms. Przed samym zdarzeniem na korytarzu rozmaili na temat ich doświadczeń seksualnych i partnerów. J. powiedziała, że ogólnie jest zawiedziona mężczyznami, ona powiedziała, że są zbyt delikatni. Powiedziała, że poznaje chłopaków głównie przez Internet, oskarżony pytał też o jej najlepsze doświadczenia. Powiedziała, że to było z jakimś młodym chłopakiem, pokazywała też zdjęcia na telefonie. Jedno zdjęcie przedstawiało oskarżonego patrzącego w jej stronę Pytała mnie co to znaczy, abym wyjaśniał co to za sytuacja. Może to sugerować, że miała jakąś emocjonalną więź w stosunku do oskarżonego. Zdaniem oskarżonego J. D. (1) mogła chcieć tego seksu i chciała nakłonić P. P. (1) do związku z nią, natomiast w żaden sposób na ten temat nie rozmawiali. Oskarżony przyznał, że ona wiedziała, że wtedy miałem przyjaciółkę, oskarżony nie mówiłem o swoich doświadczeniach, głównie pytał J. D. (1). Przed wyjściem na korytarz, przyznał oskarżony całowali się po twarzy, szyi, po powrocie do pokoju oskarżony wraz z pokrzywdzoną poszli od razu do łóżka, J. w żaden sposób nie protestowała. Przyznał, że to on głównie był stroną aktywną, ale bez przesady. Przyznał, że mógł powiedzieć do pokrzywdzonej „suczka”, raczej mówił do niej pieszczotliwe rzeczy. Żadnych ostrych słów w stosunku do J. nie używał. Oskarżony przyznał, że ją ciągnął za włosy, gryzł w brzuch, próbował sprawdzić, co może ją zainteresować, tylko w brzuch ją gryzł i dawał jej klapsy w brzuch i uda, próbując sprawdzić, co ją może zainteresować, ona się wtedy śmiała, pozwalala to robić. Oskarżony przyznał, że wcześniej się na to dokładnie nie umawiał z pokrzywdzoną, ale było ustalone, że nie koniecznie oskarżony musi być bardzo delikatny. Żadnych konkretnych ustaleń nie było. Zdaniem

oskarżonego inicjatorem tego całego zdarzenia była J., ponieważ to ostatecznie ona zaprosiła go do swojego pokoju. Oskarżony nie wie, dlaczego J. go kopnęła. Podczas tego zdarzenia J. była aktywna całowała oskarżonego, dotykała go po tułowiu po udach, pomogła mu zdjąć swoje spodnie, potem kiedy drażnił jej lechtaczkę językiem, przyciskała swoją głowę do narządów płciowych, reagowała na próby penetrowania jej pochwy palcem, rozchyłała nogi, widać było, że jest podniecona, wydała jęki poruszała biodrami, w pewnym momencie powiedziała chyba „że zbyt szybka jest ta penetracja „, wtedy oskarżony zwolnił. Oprócz tego nic nie mówiła, oskarżony miał wrażenie, że J. D. (1) nastawiona jest na korzystnie z tego. Te klapsy były otwartą ręką, nigdy nie robi tego oskarżony w celu sprawienia rzeczywistego bólu. Jego zdaniem nic więcej oprócz zaczerwienienia nie mogło powstać na skutek klapsów. Od tych ugryzień nie wie oskarżony, co mogło powstać, ale słyszał, że jakieś tam ślady miała.

Oskarżony przyznał, że jest to dosyć normalne, aby w ten sposób z kobietą współżyć. Miał wcześniej doświadczenia tego typu z dziewczynami i rozumiał, kiedy same prosiły o taką formę zachowania.

Na żadnych forach internetowych związanych z sexem z J. się nie kontaktował. W ogóle na takie fora oskarżony nie wchodził.

Na T. P. P. (1) przyznał, że wiedział, że J. ma chłopaka. Nie przeszkadzało mu to, że ma chłopaka aczkolwiek nie wiedział, jaką ma z nim relację sądził, że być może nie zbyt dobrą, skoro jest w stanie go zdradzić. Oskarżony nie próbował zdjąć spodni, nie mówił do J. „chcesz tego suko”. Ale mógł powiedzieć, że to lubi. J. miała ręce swoje nad głową leżąc na wznak, skrzyżowane w nadgarstkach lub dłoni na dłoni i oskarżony na nich delikatnie położył swoją dłoń - symbolicznie, jeżeli chciałby to mogła jego dłoń zabrać swoją też, wbrew jej woli nie trzymał jej za ręce. W pokoju było lustro, oskarżony kazał J. się w nie patrzeć, chciał się w nim przeglądać jak to robią, J. wykonywała jego polecenia. Oskarżony wyjaśnił, że nigdy nie uderzył J. i gdyby ona tego nie zgłosiła na Policję, on mógłby ją pozwać o zniesławienie. Oskarżony nie wie, co kierowało J., że złożyła zawiadomienie. P. P. (1) wyjaśnił, że co do jego konkubinatu, że poznał swoją dziewczynę i przyjaźnią się od 2011 roku i spotykali się, ale oficjalnie nie stanowili związku.

/dowód: wyjaśnienia oskarżonego P. P. (1) k. 137 – 145/

Oskarżony przesłuchany ponownie w postępowaniu przygotowawczym w dniu 02 czerwca 2015 roku podtrzymał wcześniej złożone wyjaśnienia i złożył wyjaśnienia uzupełniające odnośnie sms-ów i e-maili. Oskarżony przyznał, że posiadał wcześniej od sierpnia 2014 roku komputer, z którego wysyłał wiadomości do zgłaszającej J. D. (1), które dotyczyły wyłącznie spraw związanych z pracą. Komputer ten sprzedał 13 stycznia 2015 roku przez portal Allegro nieznaną mu wcześniej osobie prywatnej. Powodem sytuacji, wyjaśnił oskarżony była jego zła sytuacja finansowa, związana ze zwolnieniem z pracy, w której pracował razem ze zgłaszającą. Po zapoznaniu się z materiałami sprawy oskarżony zobaczył, że brakuje sms-a z jednego, jego zdaniem ważnego dnia, tj. 16 października 2014 roku z godz. 2:03 w nocny o treści” żyję, why not, zniknęłaś, to zawinęłam się do siebie, śpij dobrze i wybac, jeśli przekroczyłam jakieś granice, dobranoc”. Zdaniem oskarżonego ten sms pokazuje, że zgłaszająca nie mówi prawdy. Treść tego smsa została zabezpieczona od oskarżonego przez policjantów, protokołem o zabezpieczeniu rzeczy, treść tego sms-a znajduje się na zabezpieczonej karcie nr 4. Oskarżony przyznał, że posiada również korespondencję e-mailową prowadzoną pomiędzy zgłaszającą a oskarżonym. Wiadomości te zawierają informacje dotyczące pracy i życia prywatnego oskarżonego oraz zgłaszającej. Oskarżony przyznał, że kontaktował się ze zgłaszającą również poprzez skypa, lecz nie posiada zapisów tych rozmów, gdyż zgłaszająca go zablokowała, oskarżony dodał, że w żaden inny sposób, nie kontaktował się ze zgłaszającą. Oskarżony dodał, że policja zabezpieczyła od oskarżonego łącznie 62 kart wydruków z wiadomościami mailowymi i smsami.

/dowód: wyjaśnienia oskarżonego P. P. (1) k 261 – 262/

Oskarżony P. P. (1) przesłuchany podczas rozprawy głównej w dniu 18 stycznia 2016 roku, ponownie **nie przyznał się** do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył obszernie wyjaśnienia. Oskarżony przyznał jednocześnie, że powie to, co powiedział w prokuraturze. Wyjaśnienia zaczął od tego, że J. zna od 2010 roku być może od 2009, nie był pewien. Poznali się przez serwis internetowy B..pl. (...) jest polski odpowiednik twittera, który już nie istnieje. Zdaniem

oskarżonego to było dość hermetyczne środowisko i każdy kojarzył osoby, które tam przebywały i korzystały z serwisu blik. Zarówno oskarżony i jak J. wypowiadali się na tych samych tematach, czyli tagach. Głównie to dotyczyło programowania, którym zajmowali się, na co dzień. P. P. (1) pamięta, że J. wtedy występowała pod pseudonimem JennyMinska i generalnie wszyscy w środowisku znali ją, jako J.. Oskarżony rozmawiał z J. D. (1) raz, czy dwa osobiście na jakieś ogólne tematy, raz zapytał skąd ten nick, żadnych rozmów na temat seksu nie było w okresie 2010-2011 r. Oskarżony znał J. D. (1) tylko na podstawie wypowiedzi, jednak kiedy spotkali się później wiedzieli kto jest kto. Oskarżony w okolicach 2010 r zaangażował się w tworzenie oprogramowanie WorldPress i w 2010 r pod koniec pojechał do Ł. na pierwszą ogólnopolską konferencję i tam poznał kilka osób związanych ze środowiskiem między innymi K. K. (1), A. B., M. P. i innych, pokrzywdzonej wówczas tam nie było. Pod koniec 2011 roku podobna konferencja odbyła się w P., tym razem oskarżony pojechał tam, jako prelegent i była tam też J. D. (1), która zajmowała się robieniem zdjęć uczestnikom, tam poznał J. D. (1) pierwszy raz osobiście, bo do tego czasu poza bipem nie miał z nią kontaktu. Oskarżony dwa razy rozmawiał osobiście z J. D. (1), ale przez internet, gdyż często z niego korzysta. W P., przyznał oskarżony, nie uczestniczył na imprezie, pomiędzy dwoma dniami konferencji, ponieważ przygotowywał prelekcje i czas spędził w hotelu. Oskarżony nie miał okazji poznać nikogo bliżej zwłaszcza J. D. (1). W trakcie trwania konferencji mijał się z J., ale nie nawiązali kontaktu. Wśród uczestników było wiele osób ze znanego J. D. (1) i oskarżonemu środowiska i dzięki temu, że oskarżony poznał osoby w P. na przełomie stycznia/lutego 2012 roku, kiedy przyjechał do G. (gdź tu był zameldowany) wyrobić paszport, skorzystałem z tej okazji i zaprosił dosyć liczne grono znajomych do pubu. Wśród tych osób była J. D. (1) i jej przyjaciółka J. W., Ł. M. i jeszcze co najmniej kilka osób. To był też czas, wyjaśnił oskarżony, kiedy odnawiał kontakt ze swoją obecną dziewczyną. Wówczas, kiedy byli w pubie po sporej ilości alkoholu, pamięta, że J. podchodziła do oskarżonego i zaczepiała go, nie pamiętał dokładnie, co mówiła, ale miało to podtekst seksualny, miała to być forma żartu. Oskarżony pamięta, że bardzo mu się to nie podobało, ponieważ zbyt szybko skracala dystans i się spoufalala, jednak on zignorowałem całą sytuację. Oskarżony przyznał, że generalnie prowadzili normalne rozmowy i zachowywali się jak znajomi. Pod koniec 2012 roku odbyła się konferencja ogólnopolska w G. i była generalnie ta sama grupa, co zawsze w tym J. D. (1). Pomiędzy dniami konferencji były imprezy, w których uczestniczyli P. P. (1) i J. D. (1). J. uczestniczyła na wszystkich konferencjach i za każdym razem pojawiała się w towarzystwie swojej przyjaciółki J. W. i nigdy nie pojawiała się w towarzystwie mężczyzny, czy chłopaka. Wtedy podczas jednej z tych imprez pokrzywdzona podeszła do mnie i zaczęła zaczepiać oskarżonego, pytała cyt.: „czy mam wygodne łóżko, dotykała mnie po boku tułowia”, pytała gdzie oskarżony nocuje. Tym razem, przyznał oskarżony zaczął to przyjmować, jako coś przyjemnego, ale nie robił z tego nic wielkiego, traktował to, jako zwykłe zwrócenie uwagi na niego, wówczas nocował u swojego brata. Następny kontakt oskarżonego z J. D. (1) był w 2013 r., ponieważ pod koniec września odbywała się konferencja we W., na którą oskarżony nie pojechał, ale napisał do 5-6 osób email w tym do J. D. (1) z zapytaniem, co się dzieje, co słyhać, jak wygląda sytuacja. Oskarżony wyjaśniając dodał, że wówczas rozmawiali przez chwilę przez emaila, po czym kontakt się urwał i kilka dni po konferencji J. napisała do oskarżonego, że przyjeżdża do W.. P. P. (1) mieszkał wówczas w W. i J. D. (1) użyła takiego stwierdzenia, cyt.: ”szukam noclegu na gwałt”. Oskarżony wiedział, że to jest element żartu, z podtekstem seksualnym z jej strony. To jest taki sposób J. bycia, nawiązywania kontaktu, że ona ciągle żartuje. Jest osobą towarzyską. Oskarżony wtedy mieszkał ze swoją obecną dziewczyną. Ona wyjeżdżała na jeden dzień i jedną noc, więc oskarżony zaproponował J., że ją przenocuje, jednak pokrzywdzona odpowiedziała, że już znalazła nocleg, więc oskarżony nie kontynuował tematu, później przez chwilę kontynuowali kontakt mailowy. W 2014 roku oskarżony poszukiwał nowej pracy i poprosił J. (J. D. (1)) i K. K. (1) o zarekomendowanie jego w ich firmie, o której mówili korzystnie. Dzięki nim oskarżony zdobył tą pracę w firmie (...) the go systems ((...) w skrócie). Dzięki temu, że był już pracownikiem dostał się na wyjazd firmowy na T.. Wyjazd był w dniach od 14-20.10.2014 r. łącznie z przelotami, wylatowali grupą z W., J. dołączyła w S. pod Ł., gdzie nocowali na lotnisku siedząc w barze, była to grupa Polaków oprócz O. S.. J. D. (1) i inni znali się, była to bardzo przyjemna noc, oskarżony dodał, że nie pili dużo, aby nie mieć problemu z wejściem do samolotu. Na T. była jedna sytuacja w dniu poprzedzającym z 15 na 16 października 2014 r. wówczas byli w barze mieli nielimitowany dostęp do alkoholu, z którego korzystał oskarżony i J.. O północy ochroniarze zgasili światło w barze i poprosili całą grupę, aby opuścili bar i poszli do pokoju, J. zaczęła gonić, biegnąc za oskarżonym trzymając przed sobą szklankę whisky z colą. Oskarżony dodał, że miał problemy z poruszaniem się, co było spowodowane spożyciem alkoholu, krzyczała do oskarżonego, cyt.: "mam wolny pokój", „chodź do mnie będzie fajnie”. Oskarżony zwrócił się do A. B. o pomoc i poprosił ją o zatrzymanie J., bo nie był w stanie przed nią uciec. Zdaniem oskarżonego był to flirt ze strony pokrzywdzonej, jego zdaniem było

to jawne zaproszenie do pokoju w celu uprawiania seksu. Oboje byli pod wpływem alkoholu i zdaniem oskarżonego nie był to czas i miejsce, aby coś pomiędzy nimi zaszło, udało mu się uciec do pokoju. W pokoju oskarżony napisał do J. D. (1) sms-a, czy żyje i, czy wszystko z nią w porządku i zapytał, który ma pokój. Pod wpływem alkoholu oskarżony rozważał, czy nie pójść do niej do pokoju, ale po 3 minutach stwierdził, że jest zbyt pijany i napisał kolejnego sms-a, że odwołuje tą sytuację i życzy dobrej nocy. J. odpisała oskarżonemu, że skoro się zabrał do siebie do pokoju, to trudno. Oskarżony dodał, że treść tego sms-a jest w aktach, a chodzi o to, że J. D. (1) zauważyła w tym smsie, że swoim zachowaniem naruszyła pewne granice. Następnego dnia wszyscy byli na całodniowej wycieczce objazdowej po wyspie T.. Przez ten czas J. była blisko oskarżonego w autokarze, bardzo dużo rozmawiali. Chodzili w różne miejsca razem. Zdaniem oskarżonego z J. zawsze się rozmawia w formie żartu, flirtu, bardzo rzadko się jej zdarza poważna rozmowa. Wieczorem tego dnia część grupy poszła jak poprzedniego dnia do baru, wszyscy spożywali alkohol. Oskarżony pił bardzo mało, ponieważ poprzedniego dnia nadużył alkoholu. W barze była J. D. (1) i wszyscy praktycznie z firmy. O północy ochroniarze poprosili grupę o rozejście się. Większość poszło do swoich pokoi a część osób między innymi oskarżony i J. D. (1), K. K. (1) i jeszcze około dziesięciu osób poszli na plażę. Przez cały czas oskarżony rozmawiał z J., ale też z innymi osobami, do 3:30 w nocy byli na plaży. K. kupił bardzo dużo piw, jako rodzaj gestu dla nas, ale oskarżony z tych piw wypił dwa o pojemności 0,25 l. Oskarżony nie pamięta, co pila J. D. (1). Generalnie, zdaniem oskarżonego wszyscy pili, ale nie obserwował, co J. piła. Oskarżony przyniósł piwo a, jego zdaniem J. D. (1) zawsze piła whisky z colą. Gdy wrócili do hotelu grupka osób się porozdzielała i potworzyły się pary. Ktoś rzucił pomysł, żeby iść do pokoju J., ponieważ była sama w pokoju, gdyż koleżanka, która miała przyjechać, nie przyjechała. W hotelu oskarżony zauważył, że w lobby siedzi jedna z koleżanek z pracy. Myślał, że jest to D., ale okazało się, że to była E.. Siedziała przy komputerze i coś pisała. Ochroniarze sprawdzali przed wejściem opaski i część poszła do pokoju J., w tym oskarżony P. P. (1), K. K. (1), P. S. (2), B. M.. Na pewno nie było w tej grupie D. i E.. W pokoju wszyscy zachowywali się bardzo głośno, wychodzili na balkon. K. przyniósł część piw tych z plaży, ale oskarżony nie pił już nic. O. S. wypił jedno piwo, z tego co pamięta oskarżony. Po wejściu do pokoju K. K. (1) szybko zasnął na jednym z łóżek, reszta hałasowała i zadzwonił telefon, nikt go jednak nie odebrał, bo wszyscy wiedzieli, że to z powodu hałasu, więc postanowili być ciszej i zakończyć imprezę. Nie udało się tego szybko zrobić, bo wszyscy byli w świetnych nastrojach. Oskarżony usiadł na łóżku, na którym leżał K. i obok niego dosiadła się wtedy J.. Oskarżony wyjaśnił, że od jakiegoś czasu była między nim a J. D. (1) wymiana spojrzeń znaczących i uśmiechów, J. dosiadła się, i usiadła bardzo blisko oskarżonego. Jedną z jej rąk, lewa ręka z jej lewego uda przeszła na oskarżonego prawe udo. Dla oskarżonego był to znak, zachęta do kontaktu, oskarżony zrobił tak żeby nikt nie widział i wsunął J. D. (1) swoją ręką pod jej koszulkę z tyłu i dotykał jej pleców, kiedy zauważył, że uśmiecha się do oskarżonego, wsunął swoją rękę do jej spodni i dotykał jej pośladków. Pokrzywdzona uśmiechała się i nie było problemu w tym czasie naprzeciwko nich, w odległości około 1,5 m siedział na fotelu B.. Siedział na wprost oskarżonego i pokrzywdzonej. Oskarżony żeby się upewnić, że J. chce tego kontaktu przesunął swoją rękę bardziej z przodu pod bluzkę pokrzywdzonej, na bok jej tułowia. Chodziło o to, aby dać jej znak. J. D. (1) dyskretnie przysunęła rękę oskarżonego żeby nie było jej widać i przesunęła ją na tył. W pewnym momencie oboje stwierdzili, że trzeba się rozejść, ale K. nadal leżał na boku, a oskarżony i pokrzywdzona siedzieli w okolicy jego nóg. K. był wtedy kompletnie nieprzytomny, żaden hałas, czy szturchanie go nie budziły. Oskarżony wymienił z J. porozumiewawcze spojrzenia, że muszą się pozbyć chłopaków. O. był mocno pod wpływem alkoholu i nie kontaktował, natomiast B. był dosyć trzeźwy, bo on z zasady raczej nie pije. Z B. był ten problem, że on wiedział chyba co się dzieje między oskarżonym a J. i dla żartów starał się być bardzo oporny przy wyjściu. Około 10-20 razy oskarżony musiał mu powtórzyć i obiecać, że go obudzi o 7 rano, że przyjdzie do niego do pokoju. Wypychaniem kolegów zajęła się J. D. (1) - dosłownie wypchnęła ich niemal siłą w ramach żartu za drzwi, K. został. W czasie, kiedy J. wypychała chłopaków za drzwi, oskarżony podszedł z tyłu za nią i przytulał się do jej pleców i pośladków, wówczas miał erekcję i zdaniem oskarżonego J. D. (1) to czuła. W momencie, kiedy O. i B. wyszli J. zamknęła za nimi drzwi i odwróciła plecami do korytarza między drzwiami a ścianą a przodem do oskarżonego i zaczęli się całować, K. leżał na łóżku. Oskarżony i J. D. (1) całowali się w korytarzu. Tam w tym koncie był wyłącznik światła i J., co chwilę ten wyłącznik przypadkiem naciskała. Oskarżony postanowił, żeby przejść do pokoju i tak zrobił trzymając za rękę J. D. (1). Szybko zauważyli, że jest jeszcze K. i oskarżony rzucił żart, że mogą to zrobić przy K. lub na K., w pokoju były dwa łóżka. J. powiedziała w żartach „o nie wyjdź stąd” udając, że jest oburzona. Oskarżony powiedział, że nie wyjdzie i ona strzeliła focha i wyszła sama. Oskarżony podejrzewa, że tego focha strzeliła w ramach gry aktorskiej i żartu. Poszła na korytarz, a oskarżony poszedł za nią i drzwi się zamknęły. J. miała kartę do pokoju, oskarżony nie miał karty do J. pokoju.

Klamka drzwi był połączona z czytnikiem kart. Na korytarzu oskarżony i J. D. (1) zaczęli rozmawiać, najpierw stali a później usiedli na wykładzinie na korytarzu przed wejściem do jej pokoju. Pod pokojem rozmawiali przynajmniej godzinę a może nawet dwie, o pracy w firmie, o doświadczeniach, jako programiści, w ogóle temat seksu po wyjściu z pokoju zarzucili, nie było kontynuacji tematu seksu. Oskarżony pytał, czy J. ma chłopaka i nie było kontynuacji tego co robili w pokoju. Na pytanie o chłopaka J. się skrzywiła i powiedziała, że tak. Wtedy oskarżony dowiedział się po raz pierwszy, że J. z kimś jest, wówczas zażartował, że to jest wspólny kolega z G., znany z pompatycznego podejścia. J. powiedziała, że to nie jest ta osoba, gdzieś pojawił się temat oskarżonego i J.. J. D. (1) powiedziała, że jest zawiedziona mężczyznami i użyła określenia, że mężczyźni są ciapowaci. Nie było to dla oskarżonego nowością. Generalnie P. P. (1) sądził, że seksu raczej nie będzie, bo K. śpi w pokoju i nie wiadomo, czy się obudzi i kiedy J. dwukrotnie na chwile wchodziła do pokoju zamykając drzwi za sobą. Zresztą te drzwi same się zatrzaśkiwały, prawdopodobnie wtedy pokrzywdzona budziła K.. Oskarżony myślał, że może idzie do łazienki, ale wracała bardzo szybko może po 20-30 sekundach., w sumie to oskarżony nie wie, co tam robiła, za każdym razem, wracała na korytarz, oskarżony nawet nie zdążył wstać z tej wykładziny, aby stamtąd iść. Nagle K. K. (1) samodzielnie wyszedł z pokoju wówczas oskarżony siedział z pokrzywdzoną na korytarzu, K. był bardzo pijany, z trudem utrzymywał się na nogach, ale jakoś poszedł. I gdy K. zniknął z oczu J. wstała podeszła do swoich drzwi i otworzyła je za pomocą karty i uchyliła te drzwi przytrzymując je ręką i skinieniem głowy i uśmiechem dała znać oskarżonemu, że ma wejść do środka. Oskarżony poszedł do jej pokoju, weszli tam razem trzymając się za ręce, podeszli do jednego z łóżek, które tam stały, J. usiadła na tym łóżku, zrobiła to sama. Oskarżony usiadł obok pokrzywdzonej, byli tyłem do lustra, które było na ścianie, zaczęli się całować i dotykać. Potem oskarżony zaproponował, aby się położyli, co J. zrobiła i leżeliśmy wzdłuż łóżka. J. leżała na plecach a P. P. (1) częściowo leżałem na łóżku a częściowo na pokrzywdzonej. Zaczęli się dotykać, oskarżony podciągnął jej bluzkę na pewno na tyle, żeby odsłonić biustonosz, chciał go zdjąć, ale biustonosz był trochę za mały, niedopasowany, więc go nie zdjął. Pomiął jej piersi i całował ją poniżej. Oskarżony lubi podgryzać i okazane zdjęcia są dla niego szokiem, bo siła tych ugryzień nie jest taka, aby pozostawić trwałe ślady na ciele. Później ręce oskarżonego powędrowały w stronę spodni J., zaczął rozpinąć jej rozpiorek zaczął zsuwać spodnie razem z majtkami. J. D. (1) się nie opierała, nie mówiła, że nie chce, nie płakała, nie krzyczała, nie odpychała go. Nie dawała żadnego sygnału, że jej się nie podoba, pomogła oskarżonemu zdjąć sobie spodnie razem z majtkami. Zdaniem oskarżonego nie mógłbym tego zrobić sam bez jej pomocy. Ona uniosła biodra, aby oskarżony mógł zsunąć jej spodnie. Spodnie były jensowe dosyć obcisłe, dosyć przylegające do ciała, czarnego koloru. Pokrzywdzona pomogła mu też zsunąć spodnie przez swoje stopy w ten sposób, że wyprostowała stopy. Ona wtedy leżała na plecach na wznak na łóżku. W związku z tym, że oskarżony zdjął jej te spodnie był na samym końcu łóżka, odłożył spodnie na bok i wtedy zauważył lustro po swojej lewej stronie. To było duże lustro od podłogi do sufitu na długość łóżka obejmowało cały pokój. Wówczas oskarżony powiedział do pokrzywdzonej, aby zwróciła na nie uwagę. Z tamtej pozycji oskarżony zaczął wracać całując pokrzywdzoną od ud w stronę genitaliów. Wtedy J. D. (1), gdy oskarżony zbliżał się do jej genitaliów rozsunęła nogi i podniosła je do góry dając mi w ten sposób znak, że się zgadza. J. D. (1) nogi miała zgięte w kolanach, oskarżony zaczął ją tam całować, czyli po genitaliach i wtedy ona położyła swoją rękę na głowie P. P. (1) i przyciskała jego twarz do jej genitaliów. Dotykała oskarżonego po włosach. Później oskarżony zaczął drażnić jej pochwę palcami. W związku z tym siedział między jej nogami w pozycji po turecku, używał tylko dwóch palców, wyraźnie widział, że jej się to podoba. J. D. (1) nie płakała, nie odpychała oskarżonego. W jednym momencie powiedział, że jest troszkę za szybko. Oskarżony przyspieszył tą penetrację palcami i to było dla niej za szybkie tempo tej penetracji. Za szybko oskarżony ruszał ręką. Oskarżony przyznał, że w czasie tej penetracji bolała go ręka, bo ma problemy ze ścięgnami, jednak mimo wszystko przyjął tą sugestie i zwolnił tempo. Później przesunął się tak, że siedział po jej prawej stronie i dalej penetrował jej pochwę palcami. Drugą rękę wsunął pod jej głowę i zacząłem ją całować i lekko podciągnął ją za włosy przytrzymując jej głowę oczywiście nie bardzo mocno, nie chciał jej sprawić bólu. W tym czasie J. D. (1) wzięła swoje ręce i założyła je z tyłu za głowę. Oskarżony te ręce wyciągnął z pod jej głowy i przytrzymał swoją wolną ręką. To była taka symboliczna gra. Oskarżony położył na jej rękach swoją dłoń. Cały czas drugą ręką penetrował jej pochwę. Wówczas zauważał, że ona ma lekkie zaczerwienienia na brzuchu. W związku z tym, że bolała go ręka coraz bardziej zmieniał pozycję i przesunął się z powrotem między jej nogi. Przez ten ból ręki trochę zaczął się dekoncentrować. Nie chciał przechodzić dalej, bo nie miał prezerwatywy przy sobie. Oskarżony nie chciał pytać, czy J. ma. Uważa, że każdy mężczyzna powinien mieć przy sobie prezerwatywę, brak jej źle o nim świadczył. Zatem oskarżony nie przechodził dalej i zmieniał pozycje, chciał się przesunąć między jej nogi, miał zamknięte oczy i właśnie wtedy został uderzony bardzo mocno siedząc

pomiędzy nogami pokrzywdzonej, piętą w krocze. Uderzenie było szokiem dla oskarżonego, nie spodziewał się go. P. P. (1) wyjaśniając dalej dodał, że nie wyzywał pokrzywdzonej, a ona sama wyskoczyła nagle z łóżka. Oskarżony siedział po turecku i w łóżku był w kompletnym szoku, patrzył na J., gdy zaczęła się ubierać oczekiwał wyjaśnienia, co się stało. Oskarżony wiedział, że J. jest na niego wściekła nie wiedział tylko, za co w ogóle nic nie powiedziała i gdy się ubrała oskarżony zauważył, że zrobiła mu gest grożący palcem „ja ci pokaże” w takim stylu. Oskarżony przypuszczał, że kiedy on zmienił pozycje ona zauważyła ślady ugryzień, wówczas wiedziała prawdopodobnie, że te ślady nie znikną, zmieniają się w siniaki i będą bardziej widoczne, a ona ma chłopaka po za tym, jak przyznał oskarżony był plan wyjścia na basen, gier sportowych. Zdaniem oskarżonego któryś z tych śladów miał kształt ugryzienia. Oskarżony pamięta, że ona miała siniaka na brzuchu. J. D. (1) natychmiast wybiegła ze swojego pokoju wyciągając kartę z gniazda elektrycznego, co spowodowała odcięcie prądu w pokoju i było ciemno. Oskarżony przyznał, że wówczas miał na sobie spodnie i w ogóle w trakcie zdarzenia, zdjął tylko bluzę i był nago od pasa w górę, zdjął także buty. W ciemności oskarżony znalazł swoje rzeczy, ubrał się i wyszedł z pokoju szukać J.. Próbował się z nią skontaktować telefonicznie i przez sms-y, ale nigdzie w zasięgu wzroku jej nie widział. Telefonu nie odebrała i nie odpisała na sms-a. P. P. (1) zaczął biegać po tym całym osrodku próbując ją odnaleźć, ale jej nie znalazł, po czym wrócił pod jej pokój i wtedy z balkonu zobaczył, że J. idzie z D. przez lobby. Szły dokładnie dwa pietra niżej, oskarżony spróbował krzyknąć do D., że chce porozmawiać z J. i, że chciałby żeby przyszła pokrzywdzona. Jednak jego zdaniem nie miał rozkazującego tonu. D. odparła oskarżonemu, że sobie chyba żartuje i zniknęły. Oskarżony próbował je odnaleźć, nie wiedział gdzie poszły, szukał ich na terenie baru, przy basenach, potem pobiegł w stronę plaży. W tym czasie zaczęło się robić jasno i poszedł do swojego pokoju, wziął prysznic i wówczas była już godzina ósma lub dziewiąta rano. Oskarżony zszedł na dół do jadalni coś zjeść, w tym czasie O. S. jeszcze spał. W jadalni spotkał A. B., której oskarżony powiedział, że jest problem między nim a J., ale nie mówił o żadnych szczegółach, po drodze oskarżony spotkał też B.. Później P. P. (1) poszedł do sali konferencyjnej gdzie spotkał szefa firmy (...), który zapytał oskarżonego, co się stało, bo wiedział jaka jest sytuacji. Do tej pory oskarżony nie spotkał J. D. (1). A. powiedział oskarżonemu, że J. jest bardzo wzburzona, i do wyśnienienia sytuacji oskarżony ma się nią nie spotykać ani z nikim z firmy. Następnego dnia oskarżony wskazał, że mieli się spotkać w trójkę: A., J. i P. P. (1) i porozmawiać o zaistniałej sytuacji. Podczas rozmowy przy śniadaniu oskarżony nie został zwolniony, to była pięciominutowa rozmowa z szefem. Od tamtego czasu oskarżony siedział cały czas w swoim pokoju, omijał wszystkich pracowników może raz kogoś spotkał. Następnego dnia A. i J. nie przyszli na spotkanie, wówczas oskarżony postanowił napisać do A. i L. sms-y i emaile z prośbą o spotkanie. Na spotkanie w rezultacie przyszedł oskarżony, L. i D. i próbowały oskarżonego przesłuchiwać. P. P. (1) przyznał, że opowiedział im tą historię tak, jakie wyjaśnienia złożył. Powiedział też o emailach, sms-ach. Nie pokazywał wówczas L. i D. tych wiadomości, bo one nie znały języka polskiego. Wtedy L. powiedziała oskarżonemu, że jest zwolniony z firmy. Do wylotu oskarżony spotykał się tylko z O. S., z którym mieszkał w pokoju, nie opowiadał mu szczegółów tej sytuacji. Na lotnisku podczas powrotu zaczął spotykać grupę Polaków, z którymi tam pojechał. Oskarżony razem ze swoją dziewczyną chciał załatwić transport innym samolotem, ale było to nie możliwe. Udało mu się tylko kupić bilet na inny samolot z L. i W.. Oskarżony przyznał, że ze swoją dziewczyną jest od grudnia 2014 roku, wcześniej byli przyjaciółmi. Oskarżony przyznał, że na lotnisku na T. podszedł do niego K. i powiedział, że słyszał o jego problemach z J.. Mówił o sms-ach, które są dowodem jego niewinności i prosił oskarżonego, aby się z tych zarzutów oczyścił, bo wszyscy z firmy uważają go za gwałciciela. Oskarżony przyznał, że rozmawiał o tej sytuacji tylko z L., D. i A., tylko te trzy osoby znały przebieg sytuacji od oskarżonego. Z tego co P. P. (1) się dowiedział, to A. ogłosił, kiedy ona był na rozmowie z L. i D., że jest on zwolniony z firmy, jednak żadnych szczegółów A. nie podał. Powiedział, że jeśli ktoś chce poznać szczegóły ma się udać do L. i D.. Po powrocie oskarżony próbował rozmawiać z L. i A., próbował wyjaśnić sprawę z J.. W między czasie na ich profilu w internecie zaczęły się pojawiać zdjęcia z wyjazdu. Oskarżony zauważył, że K. K. (1) wrzucił zdjęcia kilka godzin po tym zdarzeniu między oskarżonym a J.. Były też zdjęcia z wydarzenia z zawodów sportowych, w których J. uczestniczyła. Oskarżony powiedział, że wydaje mu się dziwnym, że J. uczestniczyła w tych zawodach. Było widać, że jest radosna, szczęśliwa. Dziwiło go, że osoba, która została zgwałcona, jest w stanie się cieszyć po zaistniałej kilka godzin temu sytuacji.

Po odczytaniu P. P. (1) wcześniejszych wyjaśnień oskarżony podtrzymał je w całości. Ponadto oskarżony oświadczył, że kontynuuje leczenia, które podjął jeszcze przed badaniem w tej sprawie.

Podczas kolejnego przesłuchania na rozprawie głównej oskarżony przyznał, odpowiadając na pytanie prokuratora, że przed zdarzeniem na T. nie miał kontaktów seksualnych z pokrzywdzoną. Jego obecna dziewczyna wie o fakcie z J. D. (1), że J. D. (1) miała przyjechać do W. i, że oskarżony zaproponował jej nocleg, jego obecna dziewczyna wie, bo akurat wtedy wyjeżdżała a w tamtym okresie to była tylko jego przyjaciółka, a mieszkali razem we względów finansowych. W momencie, kiedy oskarżony dostał maila od J. D. (1), ten mail jest w aktach. Kiedy oskarżony sprawdził maila na telefonie od razu powiedział swojej przyjaciółce, że J. szuka noclegu. Oskarżony dodał, że w pokoju była zapalana nie duża lampka z tego, co pamięta, lampka znajdowała się nad łóżkiem J.. Były zasłonięte kotary a na zewnątrz było ciemno. Bardzo dobrze widziałem twarz pokrzywdzonej. Byłem tuż obok niej, od jej oczu do mojej twarzy nie było nawet pół metra. Lampka była nad łóżkiem dosłownie nad jej głową. Pokrzywdzona w czasie tego zdarzenia w pokoju powiedziała tylko, kiedy była te penetracja palcami, że penetracja jest zbyt szybka na co oskarżony zwolnił. Pokrzywdzona uderzyła go piętą w krocze, wówczas siedział on między jej nogami. Pokrzywdzona leżała na wznak, czyli na plecach i nie miałby możliwości dotknięcia jej rąk. Przed zdarzeniem oskarżony wypił dwa małe piwa to znaczy w barze wypił dwa piwa 0,33 l na samym początku tego spotkania to było około 21-22 i później na plaży wypilem dwa piwa 0,25 l, to było około 1-2. Wtedy ważył 90 kg. przy wzroście 176 cm. Przed zdarzeniem w pokoju pokrzywdzona była dobrą znajomą oskarżonego, oskarżony był w stanie stwierdzić, kiedy ona żartuje a kiedy mówi serio. Oskarżony wiedział, że jeżeli pokrzywdzona miała z nim flirtować to nie będzie tego ukrywać. Oskarżony wiedział, że dostał takie bezpośrednie zaproszenie do pokoju ze słowami „chodź będzie fajnie” w odosobnieniu z dbałością o to żeby to nie było publiczne i oskarżony rozumiał, że jest to poważne zaproszenie. Oskarżony odpowiadając na pytanie pełnomocnika przyznał, że nie zna M. G., dodał ponownie, że jego dziewczyna wie o tym zdarzeniu i to ona udzieliła mu wszelkiej pomocy i nadal są razem, razem mieszkają. Oskarżony wyjaśniając dalej dodał, że w pokoju byli dwa razy za pierwszym razem, kiedy K. K. (1) tam spał to on rzucił żart i ona w odpowiedzi na ten żart powiedziała żeby P. P. (1) wyszedł. Za drugim razem, kiedy oskarżony był w pokoju to nie był proszony o wyjście. Za pierwszym razem nie wyszedł, bo był to żart zarówno z jego strony jak i ze strony pokrzywdzonej. Pokrzywdzona odwzajemniała pocałunki oskarżonego. Ona nic nie mówiła, J. czasem nic nie mówiła. Po tym uderzeniu oskarżonego wstała zaczęła się ubierać i według oskarżonego była wściekła na niego, szczególnie, dlatego, że miała ślady na ciele. Nie powiedziała oskarżonemu, ale to są jego domysły. Pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzoną nie było żadnych ustaleń, bo przynajmniej oskarżony nie planował żadnego sexu, gdyż P. P. (1) nie mam podejścia, że musi być sex. To J. powiedziała historyjkę na temat sexu, ale to nie było tak, że ona powiedziała do niego jak mogą uprawiać sex, to on nie „musi być delikatny, ponieważ nie było takich planów”, że będą uprawiać sex. Oskarżony do tego nie dążył, nie zależało mu na tym tak bardzo. Inicjatorem tego zdarzenia zdecydowanie była J., jego zdaniem. Oskarżony nie wie ile to trwało. Próbował to ustalić, ale nie miał wystarczającej liczby danych, ogólnie przyznał, że był lubiany wśród współpracowników. Zdaniem P. P. (1) w tej chwili wszyscy starają się go unikać i ma zakaz uczestnictwa w konferencjach branżowych. Dowiedział się, także tego, że jak się pojawia to zostanie wyproszone. To powoduje, że aktualnie P. P. (1) nie może pracować w zawodzie. Jest to małe środowisko wszyscy o tej sprawie wiedzą. Po zdarzeniu rozmawiał z K. K. (1) i P. S. (2). Z P. rozmawiał o eksplozji gazu w jego bloku. Rozmawialiśmy chyba około 2 godziny, ale nie przekazywał żadnych szczegółów o J.. Jeśli chodzi o K. to podszedł do oskarżonego na lotnisku w T. w czasie wylotu i praktycznie ze łzami w oczach, że wie, że są jakieś smsy, że ta cała sytuacja to nie był gwałt, ale, że cała firma uważa go teraz za gwałciiciela i żeby jak najszybciej się z tej sytuacji oczyścił i po czym on uciekł. Oskarżony poprosił K. żeby zorganizował wsiadanie do samolotu tak abym się z J. nie spotkał, bo lecieli do Polski jednym samolotem. Po przylocie rozmawiał z K. przez skypa i poprosił o podesłanie zdjęć, które robił. Oskarżony nie wiedział, że sprawa jest zgłoszona do Prokuratury, sam na własną rękę zaczął gromadzić materiały, aby się bronić. K. zeznał, że J. prosiła, aby mu nie mówić, że sprawa jest zgłoszona do Prokuratury. Oskarżony napisał K., kiedy on był wezwany na zeznania, że go przeprasza, że musi przez to przechodzić i żeby mówił prawdę. Na tych zdjęciach była pokrzywdzona. Chodzi o zdjęcia wykonane kilka godzin po zdarzeniu podczas zawodów sportowych. Chodzi o to, że J. brała w tych zawodach udział i wyglądała na bardzo szczęśliwą. Oskarżony wyjaśnił, że nie postawili mu żadnej diagnozy zespołu PTSD. P. P. (1) poszedł do psychologa niedługo po przylocie, bo chciał się dowiedzieć, o co chodziło i zrozumieć reakcje J.. Przez pierwsze kilka dni był w szoku, nie odczuwał negatywnych skutków a potem mu się bardzo pogorszyło. Był przerażony miałem ataki paniki. Psycholog poleciła oskarżonemu, aby poszedł do psychiatry. Na pytanie przewodniczącego oskarżony wyjaśniał, że J. D. (1) jest dokładnie jego wzrostu. W czasie zdarzenia J. D. (1) była cięższa od oskarżonego, bo on wówczas ważył 90 kg. Ona była zdecydowanie cięższa zresztą

widać to na zdjęciach. Oskarżony w czasie przesłuchania waży 115 kg a podejrzewa, że J. D. (1) w czasie zdarzenia ważyła więcej niż on teraz. Na pytanie obrońcy oskarżony przyznał, że rozumie treść notatki. Dodał, że nie złapał J. D. (1) za ręce i nie rzucił jej na łóżko. Nie zmuszał J. D. (1) do patrzenia w lustro podczas penetracji. Do penetracji użył dwóch palców, nie użył na pewno całej ręki. Nie powiedział J. D. (1), że ma przestać udawać, że jej się to nie podoba. Oskarżony zaprzeczył, że użył może jakiś innych określeń. W tamtym czasie pokrzywdzona na pewno nie płakała. Pokrzywdzona nie prosiła i nie błagała, aby oskarżony przestał, ponadto dodał, że nie zatkał jej ani nosa ani ust. Nie popchnął J. D. (1), nie złapał ja na korytarzu. Na korytarzu nie było żadnego zajścia. Oskarżony zaprzecza, że używał przemocy wobec J. D. (1) na korytarzu. Dodał, że nie uderzył jej w głowę ani z pięści, nie uderzał J. D. (1) w twarz ani razu. Ponadto jego zdaniem, na korytarzu hotelu jest monitoring i byli też ochroniarze. Oskarżony przyznał, że siedzieli z J. D. (1) na drugim piętrze. Ochroniarz i recepcjonista byli w holu w odległości około 20-30 m, oni tam byli przez cały czas. Co jakiś czas ochroniarz wykonywał patrol po korytarzu, na którym siedzieli. On wiedział, że są osoby na korytarzu i wycofywał się, bo nie widział powodu do interwencji. Gdyby oskarżony rzucił pokrzywdzoną na ziemię to ochroniarz by usłyszał, zobaczył, bo byli w miejscu widocznym. Wystarczyło wstać i wychylić się za barierkę. Poza tym, to była 5-6 rano była cisza w Ośrodku, wszystko było by słychać gdyby coś się wydarzyło. Oskarżony przyznał, że nie znał kodu dostępu do telefonu J. D. (1), nie wie, jaki miała telefon, jakiś smartfon. To pokrzywdzona sama pokazywała na tym telefonie zdjęcie, oskarżony nic z tego telefonu nie usuwał, nie dotykał tego telefonu. Oskarżony zaprzecza, że użył wobec J. D. (1) chwytu N. czy innego chwytu obezwładniającego. Sprawdził, co to jest, ponieważ wcześniej nie wiedziałem i nie był pewien, że przypadkiem czy celowo mógł coś takiego zrobić. Nie trzymał J. D. (1) za podbródek, nie wykręcał jej nóg ani rąk, nie skoczył na pokrzywdzoną. Przed zdarzeniem J. miała fitbit po zdarzeniu też widziałem na zdjęciach, że ją miała. To jest opaska, która jest krokomierzem. Ona zapisuje ruchu osoby przez cały dzień. Kiedy osoba idzie to opaska zlicza kroki i klikaniem albo wibracją przypomina aby się poruszać. Kiedy siedzieli na korytarzu opaska zapiekała i wówczas oskarżony widział, że J. ją ma i sprawdza. Nie zerwałem J. żadnej opaski ani opaski fitbit ani opaski hotelowej. W firmie i na miejscu były dwie osoby mówiące po hiszpańsku, L. zastępca szefa jest Argentynką mówi po hiszpańsku i J.. Dodatkowo jest też osobą mieszkającą w H. od kilku lat czyli A. z akt oskarżony dowiedział się, że D. również mówi po hiszpańsku. O zdarzeniu oskarżony rozmawiałem z L., D. i A., przy czym z A. w dużym skrócie. Nie informował osoby na wyjeździe, że współżył z J. informował o tym D. prawdopodobnie źle zrozumiała jego wypowiedź. Nie informował osób z wyjazdu o swoich preferencjach seksualnych, w ogóle oskarżony żadnych specyficznych preferencji nie posiada nie jest sado masochistą. J., kiedy byli na korytarzu nie była już pod wpływem alkoholu, oboje siedzieli tam około godziny jak nie dłużej, był czas na wytrzeźwienie i obserwację. Oskarżony nie użył wobec J. D. (1) określeń: "suka, cipa". J. D. (1) nie próbowała oskarżonego podrapać ani uderzyć ani uwolnić się od mojego uścisku, oskarżony przyznał, że nie zdejmował spodni podczas zdarzenia. Nie próbował dokonać penetracji członkiem. J. D. (1) nie próbowała wsadzać mu ręki do oczu. Oskarżony zaprzecza, że ugryzł J. D. (1) w pierś. Nie mówił J. D. (1) nic takiego, że lubi sex masochistyczny, zresztą ona też nic takiego nie mówiła. W ogóle ten sadomasochizm nie pojawił się, zdaniem oskarżonego za ich sprawą tylko za sprawą D.. Oskarżony przyznał, że ugryzł J. D. (1), ale nie miał zamiaru robić jej takich śladów. Ugryzł ja w brzuch. Nie wiedział, że J. D. (1) bierze leki sterydowe.

/dowód: wyjaśnienia oskarżonego P. P. (1) k. 424 – 430, k. 443 – 445, k.

Oskarżony P. P. (1) ma 33 lata. Jest kawalerem. Nikogo nie ma na utrzymaniu. Oskarżony ma wykształcenie wyższe, ukończył filologię polską. Obecnie jest pracownikiem fizycznym, pracuje na stadionie narodowym - obsługa klienta przy lodowisku i prace dorywcze, jako pracownik fizyczny. Osiąga dochód miesięczny w wysokości 800 złotych. Obecnie oskarżony mieszka z dziewczyną, utrzymuje się z jej i własnych dochodów. Oskarżony fizycznie jest zdrowy, lecz się psychiatrycznie, uczęszcza na terapię do psychologa. Oskarżony nie posiada żadnego majątku ruchomego większej wartości ani żadnych innych nieruchomości. Oskarżony nie był karany sądownie.

/dowód: oświadczenie oskarżonego k. 424, karta karna k. 181, 395, karta karna z dnia 14.11.2017 r./

Sąd zważył, co następuje:

Analiza całokształtu dowodów zgromadzonych w sprawie, zwłaszcza tych zgromadzonych na etapie postępowania sądowego, ocenionych przez pryzmat naczelnych zasad procesowych, określonych w art. 4, art. 5 § 2 i art. 7 k.p.k.,

proceedzi do wniosku, że nie ma podstaw do przypisania oskarżonemu P. P. (1) winy i sprawstwa zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu tj. przestępstwa stypizowanego w art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 197 § 1 k.k.

Z tych względów wydanie wyroku uniewinniającego jest konieczne nie tylko wówczas, gdy wykazano niewinność oskarżonego, lecz również wtedy, gdy nie udowodniono mu, że jest winny popełnienia zarzucanego mu przestępstwa. W tym ostatnim wypadku wystarczy, zatem, że twierdzenia oskarżonego, negującego tezy aktu oskarżenia, zostaną uprawdopodobnione. Co więcej, wyrok uniewinniający musi zapaść jednak również i w takiej sytuacji, gdy wykazywana przez oskarżonego teza jest wprawdzie nieuprawdopodobniona, ale też nie zdołano udowodnić mu sprawstwa i winy.

Przystępując do oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wskazać należy, iż uczestnicy zdarzenia z dnia 16-17 października 2014 roku, do którego doszło na T. w pokoju hotelowym - oskarżony P. P. (1) i J. D. (1) - przedstawiali własną, odmienną, co do zasady od drugiej strony wersję przebiegu zdarzeń. Rozbieżności w treści wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań pokrzywdzonej dotyczyły głównie oceny sytuacji, do jakiej doszło w hotelowym pokoju. I o ile strony nie zaprzeczają, że w nocy z 16 na 17 października 2014 roku razem ze znajomymi pili alkohol w barze, następnie na plaży, aż w końcu impreza przeniosła się do pokoju pokrzywdzonej, to przebieg zdarzenia w pokoju hotelowym od około godz. 5 nad ranem, kiedy już wszyscy koledzy wyszli i została tylko pokrzywdzona i oskarżony jest sporny. Faktem jest, iż znaczną część wyjaśnień oskarżonego potwierdzili świadkowie, to nie wszystkie były zgodne z ustalonym przez Sąd stanem faktycznym. Podobnie rzecz się ma do zeznań świadka J. D. (1), które poza pewnymi punktami stycznymi w znacznej części jawią się jako niewiarygodne.

W zakresie najistotniejszym dla rozstrzygnięcia sprawy stan faktyczny mógł zostać ustalony wyłącznie na podstawie zeznań pokrzywdzonej i wyjaśnień oskarżonego. Tylko oni byli bowiem w pokoju kiedy miało dojść do usiłowania zgwałcenia. Pozostali świadkowie posiadali informacje na temat przebiegu imprezy integracyjnej poprzedzającej zajście, po zajściu, bądź też mieli informacje z relacji innych osoby, np. od pokrzywdzonej. Dysponując, zatem takim materiałem dowodowym Sąd podjął próbę odtworzenia przebiegu zbliżenia pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzoną, po tym jak z pokoju wyszedł K. K. (1). Zdaniem Sądu oskarżony nie doprowadził ani nie usiłował doprowadzić pokrzywdzonej J. D. (1) do obcowania płciowego przemocą, groźbą bezprawną czy też podstępem. Współżycie stron miało charakter współżycia dobrowolnego. W trakcie współżycia pokrzywdzona zakomunikowała oskarżonemu, że nie chce dalszego współżycia (kopnięcie w krocze) i wtedy oskarżony odstąpił umożliwiając pokrzywdzonej opuszczenie pokoju. Pamiętać należy, że w pokoju hotelowym J. D. (1), gdzie miało miejsce zdarzenie przebywali wyłącznie: oskarżony i pokrzywdzona. Za ścianą, w sąsiednim pokoju hotelowym była zakwaterowana K. J. (1). W czasie kiedy miało dojść do użycia wobec pokrzywdzonej przemocy K. J. (1) przebywała w swoim pokoju jednak nie słyszała żadnego krzyku, szarpaniny czy wołania pokrzywdzonej o pomoc. Wcześniejsze odgłosy imprezy trwającej w pokoju J. D. (1) były słyszalne w pokoju K. J. (1). K. J. (1) wychodziła na balkon i uciszała towarzystwo bawiące się w sąsiednim pokoju. Pokrzywdzona zapytana o to czy wzywała pomocy czy krzyczała odpowiedziała, że nie krzyczała i nie wzywała pomocy, ponieważ nie chciała nikogo obudzić, co wydaje się być tłumaczeniem wykrętnym i nieprzekonywującym. Gdyby faktycznie doszło do gwałtu to pokrzywdzona koncentrowałaby się na tym, że zaalarmować otoczenie, zwrócić uwagę na to co działo się w pokoju, zwłaszcza wiedząc, że za ścianą przebywała jej koleżanka K. J. (1), a nie byłaby skupiona przede wszystkim na tym, żeby nie budzić osób zakwaterowanych w hotelu. W aktach sprawy, poza mało przekonującą w tym zakresie relacją pokrzywdzonej, nie ma dowodów pozwalających na ustalenie, że oskarżony zastosował przemoc w celu doprowadzenia pokrzywdzonej do obcowania płciowego. Ten element zdarzenia został wyekspozowany w opinii sądowo seksuologicznej. Biegli wskazali, że zgwałcenie jest zachowaniem wiążącym się z kontrolą, przemocą, dominacją i podnieceniem. W analizie aktu zgwałcenia należy wziąć pod uwagę takie elementy zgwałcenia jak:

- sposób uzyskania przez gwałciciela kontroli nad ofiarą, zakres fizycznej agresji i moment jej użycia,
- sposób utrzymania kontroli przez gwałciciela,
- słowną aktywność gwałciciela,

- pojawienie się ewentualnych dysfunkcji u gwałciiciela i sposób ich przezwyciężenia,
- rodzaj aktywności seksualnej,
- czas trwania aktu zgwałcenia,
- powtarzalność napadów gwałciicielskich,
- zakres planowanego zgwałcenia.

Analizując sposób uzyskania przez gwałciiciela kontroli nad ofiarą, zakres fizycznej agresji i moment jej użycia biegli zwrócili uwagę na to, że w zachowaniu P. P. (1) nie sposób doszukać się takiego poziomu przemocy psychicznej czy fizycznej zastosowanego wobec J. D. (1), który pozwoliłby na zapanowanie nad nią. Chwycenie za rękę i rzucenie na łóżko kobiety ważącej około 115-120 kg jest przemocą, ale nie daje panowania nad ofiarą. W zachowaniu pokrzywdzonej biegli seksuolodzy nie znaleźli żadnych elementów wskazujących na rzeczywistą obronę pokrzywdzonej. Przed podjęciem kontaktu seksualnego z pokrzywdzoną P. P. (1) jej nie bił, nie dusił, nie zastraszał żadnym narzędziem, nie krępował, nie groził. Bez uzyskania panowania i kontroli nad ofiarą bardzo trudne dla sprawcy, wręcz niemożliwym jest zdjęcie kobiecie spodni i majtek bez jej przynajmniej biernego przyzwolenia. Oskarżony uderzał J. D. (1) w twarz, ale tylko wtedy gdy ta nie chciała patrzeć w lustro i obserwować jego zachowania seksualnego względem niej. Ugryzienia w brzuch, uda, łydki były zachowaniami o charakterze seksualnym (sadystycznym) ale nie były agresją samą w sobie służącą do obezwładnienia ofiary i pozbawienia ofiary kontroli nad swoim ciałem. Niewątpliwie P. P. (1) w trakcie kontaktu seksualnego z J. D. (1) podejmował zachowania o charakterze sadyzmu seksualnego (uderzanie w twarz, gryzienie po brzuchu, udach, łydkach) jednak nie była to przemoc pozwalająca na uzyskanie panowania nad ofiarą. Podczas zachowań seksualnych wobec J. D. (1) P. P. (1) nie musiał utrzymywać nad pokrzywdzoną kontroli. Biegli podkreślili, że lizanie sromu, wkładanie języka, palców do pochwy nie jest możliwe bez przynajmniej biernego przyzwolenia kobiety. Kiedy J. D. (1) przestała akceptować kontakt seksualny z P. P. (1), kopnęła go w krocze, wstała z łóżka i wyszła z pokoju. Kopnięcie w krocze było dla oskarżonego bolesne, ale nie było obezwładniające na tyle, aby nie mógł zatrzymać J. D. (1) w łóżku gdyby faktycznie miał taki zamiar.

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwolił na ustalenie, że w dniu 17 października 2014 roku w hotelowym pokoju na T. doszło do obcowania seksualnego pomiędzy oskarżonym P. P. (1) a pokrzywdzoną J. D. (1). Zdaniem Sądu do zbliżenia tego doszło za pełnym przyzwoleniem pokrzywdzonej, a oskarżony nie musiał pokonać żadnego oporu ze strony pokrzywdzonej. I dlatego analizując starannie i szczegółowo materiał dowodowy w sprawie należało, przy zastosowaniu art. 5 § 2 k.k. uniewinnić oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu w akcie oskarżenia występku z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 197 § 1 k.k.

Ustalając stan faktyczny w sprawie zaprezentowany wyżej, Sąd oparł się w znacznej części na wyjaśnieniach oskarżonego. Ponadto Sąd częściowo oparł się na zeznaniach pokrzywdzonej J. D. (1) oraz częściowo na zeznaniach świadków, uczestników wyjazdu integracyjnego na T.: K. K. (1), A. B., D. C. (1), K. J. (1) i P. S. (1). Natomiast zeznania świadków: M. G., J. D. (2), I. D., J. W., A. M. i B. C. tylko w nieznacznym stopniu okazały się przydatne do ustalenia stanu faktycznego, albowiem świadkowie ci nie byli uczestnikami wyjazdu na T., a dodatkowo ich zeznania oparte były wyłącznie na przekazie od pokrzywdzonej, której zeznaniom Sąd tylko w części dał wiarę.

Czyniąc ustalenia faktyczne Sąd oparł się o treść pisemnych opinii biegłych lekarzy psychiatrów oraz pisemnej i ustnej uzupełniającej opinii biegłej psycholog M. I. oraz dołączonej do akt dokumentacji medycznej dotyczącej leczenia pokrzywdzonej J. D. (1) i oskarżonego P. P. (1). Sąd wziął również pod uwagę treść opinii sądowno seksuologicznej.

Przechodząc do szczegółowej oceny dowodów osobowych, Sąd dał wiarę relacji pokrzywdzonej J. D. (1) jedynie w części. Prawdziwe są zeznania pokrzywdzonej co do tego w jakich okolicznościach poznała P. P. (1), że zna oskarżonego z corocznych konferencji programistów, że spotkali się w G. w 2012 roku w pubie w towarzystwie innych znajomych. Kolejno Sąd uznał za wiarygodne zeznania pokrzywdzonej opisujące pobyt na T. w dniu 16 października 2014 roku,

w którym pokrzywdzona przyznała, że wszyscy spożywali alkohol najpierw w barze, następnie na plaży i w rezultacie część towarzystwa około 2 w nocy, zaprosiła do swojego pokoju, między innymi P. P. (1), K. K. (1), P. S. (1) i B. M.. Przyznała także, że K. K. (1) niemal od razu zasnął na jej łóżku, a cała reszta gości dość głośno się zachowywała, bowiem uciszał ich koleżanka za ściany K. J. (1). W tym kształcie zeznania pokrzywdzonej zgodne są z zeznaniami świadków K. J. (1), K. K. (1) i wyjaśnieniami oskarżonego. Pokrzywdzona dodała, że po chwili B. M. i P. S. (1) opuścili pokój i wówczas oskarżony zaczął ją całować, co również potwierdził sam oskarżony P. P. (1). Prawdą jest, że pokrzywdzona poprosiła oskarżonego o wyjście z pokoju, ten jednak odmówił i w rezultacie to ona wyszła z pokoju hotelowego nie zatrzymywana przez oskarżonego, a P. P. (1) wyszedł tuż na nią. Taką wersję wydarzeń również potwierdził P. P. (1). Ponadto zgodne z ustalonym stanem faktycznym jest to, że oboje siedząc na hotelowym korytarzu rozmawiali tam około 2 godzin. Zeznania powyższe, które Sąd uznał za wiarygodne potwierdzili wszyscy uczestnicy spotkania z pokoju pokrzywdzonej - we fragmentach, w których bezpośrednio brali udział - między innymi K. K. (1), i P. S. (1), ponadto to B. M. widząc jak oskarżony i pokrzywdzona przytulali się podczas imprezy w jej pokoju wyszedł żeby im nie przeszkadzać, ponadto zeznania pokrzywdzonej zgodne są także z wyjaśnieniami oskarżonego. Świadek K. J. (1) również potwierdziła, dając tym samym, w tej części prymat wiary zeznaniom pokrzywdzonej że podczas gdy w pokoju u pokrzywdzonej poza nią było czterech wspomnianych mężczyzn było głośno i ona sama prosiła ich o spokój, po czym zasnęła i dalej w trakcie trwania nocy nie słyszała żadnych wołań o pomoc, czy szamotaniny. Pomiędzy relacją pokrzywdzonej a relacją oskarżonego pojawiły się rozbieżności co do tego co było przedmiotem nocnych rozmów na hotelowym korytarzu. Oskarżony twierdził, że to głównie pokrzywdzona mówiła, a tematem rozmów był w znacznej mierze seks, a zdaniem pokrzywdzonej były to luźne rozmowy o pracy, pokrzywdzona chciała się dowiedzieć dlaczego oskarżony ją całował, opowiadała o swoim chłopaku. Kolejna niespójność jawi się w momencie, kiedy udało się wyprosić K. K. (1), ok. 5 nad ranem, bowiem zdaniem pokrzywdzonej to oskarżony pomimo braku jej zgody zaczął ją ponownie całować, a pokrzywdzona nie chciała poddać się tym czynnościom i wrywała się, po czym oskarżony ciągnął pokrzywdzoną za włosy i zaczął ją rozbierać siłą. Przy czym wersja oskarżonego jest znacznie odmienna, sprowadza się do tego, że wszystkie czynności, jakich dopuścił się P. P. (1), były za wykonane za zgodą, a wręcz przy współpracy z pokrzywdzoną. Zeznania pokrzywdzonej w tym spornych kwestiach Sąd ocenił jako niewiarygodne. Niewiarygodne są także zeznania świadczące o tym, że oskarżony bił ją po twarzy i włożył jej rękę do pochwy. Nie potwierdziły się także zeznania J. D. (1), że próbowała wyrwać się oskarżonemu, że próbowała go podrapać.

Pokrzywdzona w postępowaniu przygotowawczym w dniu 21 października 2014 roku zeznała, że cyt.: „ja stwierdziłam, że trzeba obudzić K. i weszliśmy do pokoju” (vide: 2). Tymczasem w dniu 09 stycznia 2015 roku pokrzywdzona zeznała, cyt.: „Ja poszłam do pokoju obudziłam K., i pokazałam mu gdzie ma iść. On wtedy był nieprzytomny jeszcze, P. był w środku nie wiem, kto go wypuścił” (vide: 120). Podobne sprzeczności w samych zeznaniach pokrzywdzonej jawią się także w dalszej ich części, między innymi, w dniu 21 października 2014 roku pokrzywdzona zeznała, cyt.: „Jak K. poszedł to P. został, Nie wiem czy zamknął drzwi, ale pamiętam, że zaczął mnie całować. Ja mu powiedziałam, że nie chcę i zaczęłam go odpychać. Wtedy mocno złapał mnie za rękę i rzucił na łóżko” (vide: k. 2). Tymczasem w dniu 09 stycznia 2015 roku pokrzywdzona zeznała, cyt.: „Próbowałam go odpychać. Potem udało mu się zsunąć mi spodnie. Ja zaczęłam głośno płakać i on zaczął się bać, że ktoś usłyszy. On zatkał mi usta i nos. Wtedy udało mu się zdjąć mi spodnie i majtki. Ja usiadłam na łóżko, on złapał mnie od tyłu za szyję” (vide: 121). Ponadto w dniu 21 października 2014 roku pokrzywdzona zeznała, cyt.: „Czułam, że próbuje wchodzić. Wydaje mi się, że nie udało mu się odbyć normalnie stosunku” (vide: k. 2). Przy czym przekazując relację ze zdarzenia koleżance A. B., na jej pytanie „czy doszło do gwałtu?”, pokrzywdzona przytaknęła, cyt.: „tak” (vide: 686). Dodatkowo niekonsekwencja i niespójność w zeznaniach świadka jawie się także w przedstawionych zeznaniach w dniu 09 stycznia 2015 roku, w których pokrzywdzona zeznaje, że oskarżony, cyt.: „Wtedy podciągnął mi bluzkę, zaczął mnie gryźć w pierś, potem schodził niżej” (vide: 121). Sąd zwraca uwagę, że ani we wcześniejszych zeznaniach, które są najbardziej świeżym obrazem, tuż po zdarzeniu, ani w późniejszych zeznaniach świadek nie wspomina o gryzieniu w pierś. Jak wskazuje się w piśmiennictwie przy ocenie wiarygodności dowodów o charakterze osobowym należy wziąć pod uwagę wiele czynników: m.in. stałość zeznania w wielu czasowo odległych badaniach, rodzaj i sposób powstawania późniejszych uzupełnień, stopień szczegółowości i osobliwości podawanych treści, uczuciowe uczestnictwo w przeżywanych jeszcze raz faktach, jak również możliwe do ustalenia motywacje (zob. F. A., Psychologia zeznań świadków, W. 1989, s. 61). I dlatego taki kształt zeznań pokrzywdzonej i wskazanych w nich niespójności i sprzeczności pomiędzy jednymi, drugimi i kolejnymi zeznaniami

nakazuje Sądowi nie dać im wiary i uznać je za niewiarygodne. Potwierdzeniem takiego stanu rzeczy, jest także opinia biegłej psycholog, która stwierdziła, że trudno z całą pewnością odnieść się do cech motywacyjnych jakie mogły kierować pokrzywdzoną podczas wyjazdu, ponieważ opisywana przez nią postawa w trakcie zdarzenia nie była jednoznaczna i niekonsekwentna (mimo nieakceptowanego wyraźnego sygnału, jakim była próba pocałunku ze strony oskarżonego nadal pozostawała w jego towarzystwie, w nocy, co także mogło zostać odebrane jako pewnego rodzaju komunikat z jej strony). Takich niezrozumiałych sytuacji było więcej: wymiana wiadomości przez tel. wpuszczenie oskarżonego mimo wszystko do swojego pokoju, poświęcanie mu większej uwagi niż innym (choćby z powodów, o których zeznawała pokrzywdzona). Świadek nie potrafiła także wyjaśnić przyczyn niektórych swoich zachowań np. dlaczego napisała list po angielsku a nie po polsku. Cały szereg wydarzeń wskazanych przez biegłą, przy tym niekonwencjonalnych zachowań pokrzywdzonej, a także niespójność jej zeznań spowodowała, że Sąd we wskazanych częściach zeznań nie dał im wiary. Dodatkowo biegła psycholog wydając opinię dot. pokrzywdzonej wywnioskowała, że „W złożonych zeznaniach widoczna jest naturalna próba umniejszania swojej sprawczości w relacjonowanych wydarzeniach”. Na marginesie należy wskazać, że dzień przed zdarzeniem pokrzywdzona spożywała znaczne ilości alkoholu w towarzystwie oskarżonego i gdy zgasły światła w hotelowym barze i wszyscy rozeszli się do pokoi J. D. (1) napisała do oskarżonego sms-a, „W. not, zniknąłeś to zwinęłam się do siebie. Spij dobrze wybac, jeśli przekroczyłam jakieś granice.(...)”, który to zdaniem pokrzywdzonej w dziwnych okolicznościach sam usunął się z jej telefonu, czemu Sąd również nie dał wiary. Mając na uwadze to, że pozostałe sms-y wymieniane przez pokrzywdzoną z oskarżonym zachowały się w telefonie pokrzywdzonej trudno przyjąć za przekonujące tłumaczenia, że ten jeden sms potwierdzający relację oskarżonego co do tego, że pokrzywdzona go podrywała sam się usunął z telefonu pokrzywdzonej. Sąd oceniając zeznania pokrzywdzonej wziął również pod uwagę opinię sądowo - psychologiczną, w które biegła w jednoznaczny sposób wskazała, że poszkodowana jest podatna na sugestie swojego obecnego partnera, a ponadto w złożonych zeznaniach widoczna jest naturalna próba umniejszania swojej sprawczości w relacjonowanych wydarzeniach.

Należy również zwrócić uwagę na to, że pokrzywdzona nie zawiadomiła o rzekomym gwałcie hiszpańskiej Policji. Wśród uczestników wyjazdu integracyjnego były osoby hiszpańskojęzyczne. Pokrzywdzona posługuje się językiem angielskim na tyle biegle, że była w stanie w języku angielskim napisać list opisujący przebieg zdarzenia. Nic nie stało na przeszkodzie temu by złożyć zawiadomienie w jednostce Policji na miejscu, na T., zwłaszcza że uczestnicy wyjazdu integracyjnego sugerowali pokrzywdzonej zawiadomienie o zdarzeniu hiszpańskiej Policji. Tymczasem pokrzywdzona zawiadomiła o przestępstwie dopiero po powrocie do kraju, po spotkaniu ze swoim partnerem, kiedy pokrzywdzona siła rzeczy stanęła przed koniecznością wytłumaczenia stałemu partnerowi skąd pochodzą obrażenia na jej ciele w postaci np. śladów ugryzień.

Suma wskazanych powyżej okoliczności powodowała, że Sąd nie dał wiary pokrzywdzonej J. D. (1) co do tego, że broniła się, stawiała opór i nie współżyła z P. P. (1) dobrowolnie.

Przechodząc do omówienia zeznań świadków koleżanek i kolegów z firmy (...), pracujących razem z pokrzywdzoną, między innymi: K. K. (1), A. B., K. J. (1), D. C. (1) i P. S. (1), na początku wskazania wymaga fakt, iż żadem ze świadków nie był naocznym świadkiem zdarzenia, jakie rozegrało się 17 października 2014 roku, około 5 na ranem w pokoju hotelowym, pomiędzy P. P. (1) a J. D. (1). Świadek K. K. (1), P. S. (1), K. J. (1) i A. B. potwierdzili, że pracowali razem z pokrzywdzoną i oskarżonym w firmie (...) i wspólnie udali się na wyjazd na T. w październiku 2014 roku. Świadców ci, poza A. B. potwierdzili również, że wraz z pokrzywdzoną, oskarżonym oraz innymi osobami w dniu 16 października 2014 roku byli na plaży do około 3 nad ranem, że wszyscy spożywali alkohol, a po powrocie z plaży do pokoju pokrzywdzonej J. D. (1) weszli: oskarżony P. P. (1), K. K. (1), P. S. (2), B. M.. Treść tych zeznań potwierdzili zarówno pokrzywdzona jak i oskarżony i dlatego te zeznania Sąd uznał za w pełni wiarygodny materiał dowodowy w sprawie. Świadek K. K. (1) był pod dużym wpływem alkoholu i niemal od wejścia do wyjścia z niego spał na łóżku, zapamiętał jedynie, że około 5-6 na ranem pokrzywdzona poprosiła go, aby opuścił pokój, co uczynił, to choć zeznania bardzo skąpe w szczegóły – szczególnie co do relacji pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzoną, nie był podstaw aby nie dać im wiary. Ponadto jego zeznania obu etapach postępowania były przedstawione w niemal tożsamy sposób. Jedyna sprzeczność jawi się we fragmencie dość, co prawda istotnym, dotyczącym tego, czy wychodząc około 5 – 6 nad ranem słyszał on w pokoju pokrzywdzonej męski głos. Świadek w postępowaniu przygotowawczym zeznał, cyt.: „Ja

nie umiem powiedzieć ile spałem, ale w pewnym momencie obudziła mnie A. i powiedziała, żebym poszedł do siebie do pokoju na tym samym piętrze. Ja nie pamiętam czy ktoś był z A. w pokoju, ale wydaje mi się po przanalizowaniu, że słyszałem również męski głos” (vide: k. 64). Przy czym w postępowaniu sądowym świadek wskazał, cyt.: „(...) po jakimś czasie obudziła mnie J. i poprosiła, abym poszedł do swojego pokoju. J. na pewno na mnie krzyknęła, aby poszedł, uznałem, że chce mnie dobudzić. W ogóle na nią nie spojrzałem, tylko od razu wyszedłem z pokoju. Jak ona mnie budziła to mówiła tylko „K., idź do swojego pokoju”. Jak się zbudziłem to miałem wrażenie, że ktoś poza J. jest w pokoju, ale nie patrzyłem, kto to jest tylko wstałem z łóżka i wyszedłem” (vide: 499), choć sprzeczność jawi się wyraźnie to wyjaśnienia oskarżonego oraz zeznania pokrzywdzonej omówione powyżej pozwoliły na ustalenie, że oskarżony był wówczas w pokoju pokrzywdzonej. Podobnie, Sąd ocenił zeznania świadka K. J. (1) i uznał je za wiarygodne, co do faktu spożywania alkoholu na plaży, następnie świadek potwierdziła tożsamość osób, które tego dnia zaprosiła pokrzywdzona do swojego pokoju oraz faktu uciszania imprezowiczów w pokoju obok, z uwagi na dochodzące do jej pokoju hałasy. Zeznania te, nie budzą żadnych wątpliwości Sądu, potwierdzone są one zeznaniami pokrzywdzonej i samego oskarżonego, którzy przyznali, że koleżanka zza ściany, kiedy w dniu imprezy 16 października 2014 roku wyszli na balkon, prosiła ich o spokój, uciszał ich, bo chciał się położyć spać. Świadek P. S. (1) przyznał, że choć był w pokoju u pokrzywdzonej to na skutek znacznego upojenia alkoholem niewiele pamięta, w zasadzie tylko tyle, że był w pokoju pokrzywdzonej i szybko w towarzystwie (...) - kolegi z Indii oddalił się do swojego pokoju. Ponadto potwierdził, że na drugi dzień nie widział żadnych obrażeń na twarzy pokrzywdzonej, poza widocznymi tamponami antykrwotocznymi w nosie pokrzywdzonej. Zatem, z uwagi na fakt, że i tych zeznań żadna ze stron nie podważała i były one potwierdzeniem, zeznań pokrzywdzonej i wyjaśnień oskarżonego nie było podstaw do poddawania ich pod wątpliwość.

Odnosząc się do zeznań A. B. – również pracownika firmy (...), która również przebywała na T. potwierdziła, że widziała jak część grupy w dniu 16 października 2014 roku oddaliła się na plażę i wie, że wówczas był w tej grupie również oskarżony i pokrzywdzona. Świadek dodała, że ona również, że nie zauważyła żadnych obrażeń na twarzy i szyi pokrzywdzonej na drugi dzień po zdarzeniu, zwłaszcza przy tym jak zeznała pokrzywdzona, że oskarżony próbował ją dusić. To świadek A. B. zeznała podobnie jak K. J. (1), że po rozmowie z B. M. on dwukrotnie potwierdził, że ci co byli tego dnia u J. w pokoju widzieli, że oskarżony i pokrzywdzona mają się ku sobie, cyt.: „Rozmawiałam z B. M. na temat zdarzenia. Opowiadał, że zauważył, że jak siedzieli oni wszyscy w pokoju, to P. i J. mieli się ku sobie” (vide: 686). A. B. zeznając w trakcie postępowania przygotowawczego potwierdziła, że rzeczywiście oskarżony P. P. (1) podszedł do niej, choć nie było to jak wyjaśniał P. P. (1) 16 października 2014 roku tylko w przeddzień późniejszych wydarzeń i poprosił ją żeby coś zrobiła z J., gdyż ta jest bardzo pijana. Fakt ten został potwierdzony przez samego oskarżonego. A. B., co do samego zdarzenia nie posiadał żadnej wiedzy, gdyż nie była uczestnikiem tamtych wydarzeń. Świadek na obu etapach postępowania przyznała, że kilka godzin po zdarzeniu zapytała J. D. (1) cyt.: „czy on to zrobił?”, pokrzywdzona twierdzącą skinieniem głowy przytaknęła, że „tak”, te zeznanie w pełni potwierdziła pokrzywdzona, choć przyznać trzeba, że J. D. (1), w różny sposób przedstawiała jedną i tę samą sytuację, co omówiono powyżej. Z uwagi na wartość dowodową owych zeznań, warto wskazać, że świadek nie jest ani bliską znajomą oskarżonego ani pokrzywdzonej, jej zeznania nie były także podważane przez żadną ze stron i zdaniem Sądu jawią się, jako bardzo wyważone, a przy tym logicznie i spójne z ustalonym stanem faktycznym, choć nie ulega wątpliwości, że świadek nie była naocznym świadkiem zdarzenia, to posłużyły one Sądowi do przeanalizowania bliższych relacji pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzoną. Cenną uwagą w zeznaniach świadka było także spostrzeżenie, cyt.: „Nie jestem z nią w bliskich relacjach (...). Jednak nie nazwałabym jej też osobą skrytą. Jeśli chodzi o zachowanie, to czasami trudno mi odgadnąć, o co jej tak naprawdę chodzi, na pewno mogę powiedzieć, że wyraża się mało konkretnie” (vide: 686). Spostrzeżenie świadka jest o tyle istotne, iż biegła również wskazała na pewne cechy osobowości pokrzywdzonej, tzn. niejednoznaczne wypowiedzi pokrzywdzonej i czasami nieadekwatne zachowanie do sytuacji, cyt.: „Chodzi mi o to, że ona chyba nie do końca zdawała sobie sprawę z tego, że ma taką ekspresję. Myślę, że ona nie zdawała sobie sprawy z tego, że jest inaczej odbierana przez otoczenie niż czuje się w środku. Wydaje mi się, że pani pokrzywdzona jest osobą bardzo się kontrolującą i w jej przypadku pod wpływem stresu te reakcje się nie nasilają. To są niekontrolowane wymyski się. Uważam, że nieadekwatność reakcji pokrzywdzonej wynika z jej charakteru. Ja nie mogę mówić o każdym człowieku, bo każdy się zachowuje inaczej. To jest skomplikowana sytuacja, ponieważ biorąc pod uwagę wysoki poziom rozwoju intelektualnego pokrzywdzonej, jej obycie, doświadczenie (ona nie jest młodą dziewczyną) budzi to moje wątpliwości, że nie przewidziała, że przyjęcie pocałunku stanowi komunikat, a później ponowne

wpuszczenie go do pokoju. Natomiast w mojej ocenie ma to podłoże w jej osobowości, że być może pokrzywdzona chciała się pokazać, jako osoba otwarta. Jest to rodzaj rozumienia jej zachowania, ale to jej nie tłumaczy. Takie zachowanie pokrzywdzonej nie jest widoczne dla otoczenia, bo odbiorca nie jest psychologiem i odbiorca musiałby bardzo dobrze ją znać. Odbiorcy odbierają komunikaty stereotypowo na zasadzie przyjmuje pocałunek to oznacza, że jestem zainteresowana, a co najmniej nie niechętna.”, (vide: k. 766). Skoro po tym jak oskarżony ją pocałował pokrzywdzona przebywała nadal w dalszym ciągu w towarzystwie oskarżonego, w środku nocy, pod nieobecność innych osób rozmawiając przez ok. 2 godziny na tematy co najmniej prywatne, a potem pozwoliła na to by oskarżony wszedł do jej pokoju i budząc K. K. (1) stworzyła warunki, w których oskarżony i pokrzywdzona byli sami w pokoju to oskarżony miał podstawy uważać, że J. D. (1) jest nim zainteresowana. Są nie ma wątpliwości, że zeznania świadka A. B. są cennym źródłem informacji, zarówno o zachowaniu pokrzywdzonej zarówno, przed jaki i po zdarzeniu, gdyż świadek zaobserwowała również, że pokrzywdzona istotnie po zdarzeniu była smutna, miała łzy w oczach, unikała rozmów z innymi, przy czym kontynuując zeznania świadek podała, cyt.: „Później dzień czy dwa po, już była (J. D. (1)) weselsza, bo nawet razem kąpałyśmy się w basenie, widziałam siniaki na ciele J. D. (1)”, (vide: k. 685v). A zatem należy przyznać, że spostrzeżenia świadka, o tym, że czasami sam świadek nie wie o co chodzi J. D. (1), były bardzo trafne i logiczne. Ponadto A. B. wskazał, że kiedy kontaktowała się z oskarżonym po przyjeździe do Polski, to od niej oskarżony dowiedział się, że J. zgłosiła sprawę na policji i wdawał się tym bardzo zaskoczony. Ponadto świadek wskazała, że najprawdopodobniej pod wpływem zeznań innych osób – D. i E., koleżanek z pracy pokrzywdzona zdecydowała się na złożenie zeznań obciążających oskarżonego, nie będąc do tego przekonaną, co na co wskazuje to, że nie zrobiła tego zaraz po zdarzeniu. Sąd ocenił jako trafne kolejne spostrzeżenia A. B., albowiem w jednej z opinii sądowno – psychologicznej biegła stwierdziła, że pokrzywdzona jest podatna, co prawda nie na sugestię koleżanek, ale na sugestię jej chłopaka, co doskonale „wychwyciła” świadek A. B.. Zdaniem Sądu zeznania te – o ile nie odnoszą się ściśle do zdarzenia, do którego doszło w pokoju hotelowym pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzoną, są w pełni wartościowym i wiarygodnym materiałem dowodowym w sprawie i pokazują sposób zachowania się wobec siebie obu stron, którego konsekwencją było również pomniejsze ich zachowanie. Ponadto zdaniem Sądu A. B. pracuje z pokrzywdzoną od jakiegoś czasu w jednej i tej samej firmie i jej zeznania wynikają również z obserwacji dokonanych podczas wykonywania obowiązków służbowych prze pokrzywdzoną czy spotkania się na corocznych konferencjach, choć Sąd ma świadomość, że praca niniejsza jest w znacznym stopniu wykonywana zdalnie w domu.

Odnosząc się do treści zeznań świadka D. ven D. C. – pracownika firmy (...), który to świadek jest zatrudniony w dziale wsparcia klienta, Sąd uznał je za wiarygodne w części odnoszącej się do tego, że świadek od maja 2014 roku jest pracownikiem firmy (...), była na T. w dniach 15-18 października 2014 roku razem z J. D. (1) i P. P. (1), był to wyjazd integracyjno – szkoleniowy. Świadek zeznała, że w dniu 16 października 2014 roku, po imprezie urodzinowej E. część koleżanek i kolegów z pracy poszła plażę, w tym oskarżony, pokrzywdzona, B. M., K. K. (1), K. J. (1). Ta część zeznań nie budzi wątpliwości Sądu, bowiem potwierdzili to wszyscy uczestnicy wyjścia na plażę. Pozostałą relację z wydarzeń z pokoju hotelowego świadek zna jedynie z relacji pokrzywdzonej, której Sąd tylko w części dał wiarę. Zdaniem Sądu, świadek tuż po zdarzeniu, jeszcze przed skonfrontowaniem relacji pokrzywdzonej z relacją oskarżonego, znając tylko i wyłącznie relację pokrzywdzonej, stworzyła swoje wyobrażenie o zdarzeniu, które przekazała w złożonym przed Sądem zeznaniu. Zeznanie, jak zauważa Sąd te były mało konkretne, zawierały liczne stwierdzenia jak np.: „w moim przekonaniu, myślę, że tak było, więc mogę się domyślać, nie wiem czy to się udało”, cyt.: „P. położył ją zaczął ją przyciskać, unieruchamiać, wyzywał ją różnymi wyzwiskami, podduszał ją, ona próbowała się bronić, nie wiem czy to się znajduje w liście czy J. mi o tym powiedziała, ona bała się krzyczeć, wstydziła się tej sytuacji. On w pewnym momencie zdjął z siebie ubrania, ona kopnęła go w genitalia, wystarczając mocno by go osłabić, żeby mogła uciec. Całe to zdarzenie trwało od 30 minut do 1 godziny. P. zrywał z J. ubranie, nie wiem czy to się udało, ale wiem, że zanim wybiegła z pokoju musiała założyć majtki, więc mogę się domyślać, że udało mu się ściągnąć ubranie. Z listu nie mogę wywnioskować, czy doszło do stosunku L. powiedziała, że prawie doszło do stosunku, ale w mojej ocenie mogło dojść do stosunku”, (vide: 80). Zeznając dalej świadek definitywnie twierdziła, nie mając żadnego pokrycia w tych zeznaniach, cyt.: „Chciałam wrócić do tego, czy doszło do stosunku, po tym co P. mówił, mogę tylko przypuszczać, że do stosunku doszło” (vide: k. 81). Sąd celowo przytoczył część zeznań świadka, aby wskazać, niespójność w jej zeznaniach. Pomimo, że sama pokrzywdzona zeznała, że nie doszło do stosunku, świadek „prześiąknięta” jedyną i w jej ocenie słuszną wersją o zdarzeniu i dokonanych gwałcie, prezentuje wręcz narzuca

Sądowi swój z skąd inąd niesłuszny tok rozumowania, czym w rezultacie także przekonała samą pokrzywdzoną, która po przyjeździe do Polski złożyła zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Ponadto świadek zeznała, że rzeczywiście do pewnego momentu relacja pokrzywdzonej i oskarżonego jest niemal identyczna, cyt.: „Ja byłam na tym spotkaniu z P., żeby wspierać L.. Spotkaliśmy P. w holu i z tego, co on powiedział i on przedstawił fakty takie same jak J. ale ich ocena była zupełnie inna, z perspektywy J., (...)” (vide: 528). Jakkolwiek ocena ich była zupełnie inna, świadek z determinacją narzuciła swoją wersję zdarzeń i jej się trzymała, nie bacząc, że jest ona nierzetelna, wręcz oceniająca zeznania innych świadków i pełna nieudowodnionych. Zdaniem Sądu naturalnym jest, iż tak zaprezentowane treści zeznań - pełne niepewności i niespójności, zeznania ocenne, które wychodzą poza przyjętą zwykłą formą zeznań świadka z zaobserwowanych zdarzeń, skupiających się na udzielaniu odpowiedzi na zadawane pytania, nie mogą zostać uznane za wiarygodne. Świadek pomimo braku obiektywnych dowodów potwierdzających zeznania pokrzywdzonej, trzymała bezwzględnie jej stronę, nie zważając na dalsze konsekwencje prawne. I dlatego zdaniem Sądu poza kilkoma szczegółami wskazanymi na początku zeznań świadka nie mogły one zostać uznane za wiarygodne.

Sąd musiał podejść do zeznań obu świadków zarówno J. D. (2) jak i I. D. z dużą dozą ostrożności, z uwagi na bliskość relacji z pokrzywdzoną, bowiem świadkowi ci są rodzicami pokrzywdzonej. Sąd dał wiarę tym zeznaniom, bowiem złożone były one na okoliczność tego, że J. D. (1) jest ich córką, że pracuje w firmie, która ma swoją siedzibę w H.. Świadcowi ci znali, że córka zajmuje się programowaniem, i że w październiku 2014 roku wyjechała z firmy na wyjazd integracyjny na T.. Ponadto J. D. (2) zeznał, że po przyjeździe odebrał córkę z lotniska i wydawała się bardzo zmęczona, więc zawiózł ją do domu, żadnych widocznych śladów nie zauważył na ciele pokrzywdzonej. Pomimo faktu, że świadkowie to najbliższa rodzina pokrzywdzonej Sąd, co do tych zeznań nie miał żadnych wątpliwości, co do ich wiarygodności. Pozostałą część zeznań świadków, składanych na okoliczność, tego co wydarzył się w pokoju hotelowym na T. trudno uznać za wiarygodną, albowiem jest to relacja powtórzona, nawet nie od pokrzywdzonej J. D. (1), ale od jej chłopaka - M. G., cyt.: „Wtedy przyszedł M. – przyjaciel mojej córki i w zasadzie to on zaczął mówić, że jest założona sprawa o gwałt, nie pamiętam czy powiedział o usiłowanie, czy o gwałt, w tym momencie J. wybiegł z pokoju z płaczem, pobiegłam za nią, a M. został z mężem w pokoju. Ja nie wypytywałam J. o szczegóły. Powiedział, że coś takiego się zdarzyło, nie potrafię przytoczyć słów, to były za duże emocje, potem powiedziała, że nie pracuje, że została zawieszona. Jedyne, co sobie przypominam to M. powiedział, że i tak jest dużo lepiej, bo A. nie leży skulona w kłębek. J. mówiła o sprawcy – on - ja nie pytałam, nie mówiłam o szczegółach, później dopiero mąż powiedział, po rozmowie z M., że nie doszło do najgorszego, że J. uciekła” (vide: k. 96v), który po pierwsze nie był na T., po drugie on sam zna relację od pokrzywdzonej, której Sąd tylko w części dał wiarę, a po trzecie biegła uznała, że „Poszkodowana jest podatna na sugestie swojego obecnego partnera.” Zatem Sąd nie mógł uznać tych zeznań za wiarygodne i wartościowe dla sprawy, albowiem są to tylko i wyłącznie zeznania z wtórnych relacji osoby, która nawet nie była na miejscu zdarzenia i nie posiadała żadnej rzetelnej wiedzy z wydarzeń na T..

Zdecydowanie mniejsze znaczenie dla poczynienia ustaleń w sprawie miały zeznania świadków: M. G., J. W., A. M. oraz B. C.. Podobnie do zeznań powyższych świadków Sąd z ostrożnością musiał podejść do ich zeznań, albowiem wymienieni świadkowie byli bliskimi znajomymi J. D. (1). Świadcowi ci przed wszystkim nie byli naoczni świadkami zdarzenia z dnia 17 października 2014 roku, co również ważne w ogóle nie byli uczestnikami wyjazdu na T.. Są to osoby, głównie znajomi pokrzywdzonej z okresu studiów. M. G. – chłopak pokrzywdzonej złożył obszernie zeznania, choć przyznał, cyt.: „wiedzę mam od J.” (vide: k. 477). Sąd uznał jego zeznania za wiarygodne, co do faktu, że M. G. jest jej chłopakiem, że pokrzywdzona mieszka sama w B. niedaleko rodziców, co potwierdzili również rodzice pokrzywdzonej. Pozostałe zeznania świadka są odzwierciedleniem treści listu, który został napisany przez J. D. (1) w dniu zdarzenia w języku angielskim, bowiem po przyjeździe z Teneryfy pokrzywdzona nie przekazała chłopakowi, co wydarzyło się nad ranem w dniu 16 października 2014 roku w pokoju hotelowym, tylko dała M. G. list, który własnoręcznie napisała, opisujący całą sytuację z jej perspektywy. Z uwagi na fakt, że Sąd nie dał wiary w części zeznaniom pokrzywdzonej, zwłaszcza odnoszących się do wydarzeń z nocy w pokoju hotelowym, czego głównie dotyczy treść listu, zeznana tego świadka nie mogą być uszne w tej części za wiarygodny materiał dowodowy.

Oceniając zeznania świadka J. W. – koleżanki ze studiów pokrzywdzonej, należy uznać je za wiarygodne na okoliczność jej znajomości z pokrzywdzoną oraz tego, że będąc raz na konferencji z J. D. (1) w 2012 roku w G., poznała oskarżonego,

który był wówczas prelegentem konferencji. Ponadto dodała, że podczas dwóch dni konferencji pojawił się tam także M. chłopak pokrzywdzonej. Co do pozostałych zeznań tego świadka są one jedynie powtórzeniem tego, co świadek zasłyszał od pokrzywdzonej, a mianowicie, że została zgwałcona i pobita przez oskarżonego. Z uwagi na fakt, że świadek nie był bezpośrednim świadkiem zdarzenia, ponadto świadek nie był nawet na T., a widzę o zdarzeniu świadek, czerpała głównie z relacji pokrzywdzonej, Sąd uznał w tej części zeznania tego świadka za niewiarygodne. Podobnej oceny Sąd dokonał oceniając zeznania świadków A. M. oraz B. C.. Obaj świadkowie zeznali na okoliczność wieloletniej znajomości z pokrzywdzoną. A. M. i pokrzywdzona znają się z liceum, natomiast z B. C. pokrzywdzona spotyka się na konferencjach blogerów. J. D. (1) po zdarzeniu na T. sama zainicjował kontakt z A. M. na facebooku, a z B. C. na czacie i oboje poprosiła o pomoc w znalezieniu prawnika do spraw karnych, albowiem jak przyznał świadkom została zgwałcona i pobita. I o ile ta część zeznań świadków, że znają J. D. (1) od wielu lat i że to pokrzywdzona skontaktowała się ze świadkami za pomocą komunikatorów społecznościach i powiedziała o gwałcie z zapytanie o prawnika została uznana przez Sąd jak wiarygodna, to zeznania te okazały się nieprzydatne do ustalenia stanu faktycznego przez Sąd. Co do części zeznań świadków odnoszących się do samego zdarzenia w pokoju hotelowym na T. świadkowie ci nie mieli żadnej wiedzy, a jedyną, jaką posiadali czerpali z relacji, uznanej za, w znacznej części niewiarygodną, od pokrzywdzonej J. D. (1).

Przechodząc do omówienia wyjaśnień samego oskarżonego P. P. (1) w konsekwencji – w tym zakresie, w jakim wyjaśnienia te różniły się od zeznań pokrzywdzonej J. D. (1), której Sąd nie dał wiary, Sąd przyznał im z w/w powodów – co do zasady - walor wiarygodności. Wskazać przy tym należy, iż oskarżony, nie zaprzeczał, że był na wyjeździe integracyjnym na T. z J. D. (1), że doszło między nim a J. D. (1) do zbliżenia - do kontaktu cielesnego, że podczas seksualnych uniesień gryzł, całował i przyciągnął za włosy do siebie J. D. (1). Jak natomiast przedstawiono powyżej, pomimo zaobserwowanych różnic, wszystkich czynności, zachowania jakich dopuścił się oskarżony względem pokrzywdzonej, do których doszło w hotelowym pokoju były za ich obopólną zgodą. Nadto wyjaśnienia oskarżonego P. P. (1), w zakresie, w jakim wskazywał, iż zbliżenie było wręcz zainicjonowane wcześniejszymi podtekstami, SMS-ami, szeptami, zachowaniem pokrzywdzonej dzień wcześniej – zasługiwały na danie im prymatu wiary. Ty, samym wskazać należy, że zgodne wnioski z opinii biegłych również wskazywały i potwierdzały wyjaśnienia oskarżonego, że zarówno na zachowanie J. D. (1) jak i oskarżonego P. P. (1) była ich obopólna zgoda. Zgodnie z wnioskami płynącymi z opinii sędowo - psychologicznej z dnia 29 grudnia 2017 roku dotyczącej J. D. (1), uzupełnionej ustnymi zeznaniami biegłej złożonymi podczas rozprawy głównej w dniu 28 lutego 2018 roku zachowanie pokrzywdzonej na T., każdego potencjalnego rozmówcę mogło wprowadzać w błąd, cyt.: „tego typu osobowości jak pani pokrzywdzona wyrażają emocje inaczej tzn. nie okazują ich wprost, często je maskują innymi emocjami, te emocje mogą wyglądać nieadekwatnie do okoliczności. Mówiąc kolokwialnie takie osoby mogą nieco grać, czyli zachowywać się bardziej racjonalnie do sytuacji, a nie adekwatnie czyli pokazuje to co powinnam czuć zamiast tego co faktycznie czuje. Często jest tak, że jak napięcie jest zbyt wysokie, to może pojawić się taka reakcja niekontrolowanego uśmiechu, czy nawet chichotu i myślę, że w przypadku pani pokrzywdzonej można powiedzieć, że jest to dla niej dosyć charakterystyczne zachowanie. Chodzi mi o to, że ona chyba nie do końca zdawała sobie sprawę z tego, że ma taką ekspresję. Myślę, że ona nie zdawała sobie sprawy z tego, że jest inaczej odbierana przez otoczenie niż czuje się w środku. (...). (...) budzi to moje wątpliwości, że nie przewidziała, że przyjęcie pocałunku stanowi komunikat, a później ponowne wypuszczenie go do pokoju. Natomiast w mojej ocenie ma to podłoże w jej osobowości, że być może pokrzywdzona chciała się pokazać jako osoba otwarta. Jest to rodzaj rozumienia jej zachowania, ale to jej nie tłumaczy. Takie zachowanie pokrzywdzonej nie jest widoczne dla otoczenia, bo odbiorca nie jest psychologiem i odbiorca musiałby bardzo dobrze ją znać. Odbiorcy odbierają komunikaty stereotypowo na zasadzie przyjmuje pocałunek to oznacza, że jestem zainteresowana, a co najmniej nie niechętna.” (vide: 766). Zatem oskarżony, po pocałunku i wypuszczeniu go do pokoju miał prawo być przekonany o pełnej aprobachie dla jego zachowań. Konsekwentnie – wyjaśnienia oskarżonego P. P. (1) Sąd obdarzył walorem wiarygodności w zakresie, w jakim nie pozostawały w sprzeczności z zeznaniami świadka J. D. (1), K. K. (1), K. J. (1) i A. B. chociażby w kwestii wyjścia na plażę, pobycie w pokoju hotelowym pokrzywdzonej i to dwukrotnie tej nocy. Sąd odmówił wyjaśnieniom oskarżonego wiary w części, w jakiej ujawniły się sprzeczności pomiędzy tymi wyjaśnieniami złożonymi w postępowaniu sądowym a ustalonym stanem faktycznym, między innymi w tym, jak twierdził oskarżony, że K. K. (1) sam wyszedł z pokoju, podczas gdy para siedziała na podłodze na hotelowym korytarzu, albowiem, zarówno pokrzywdzona J. D. (1) jak i sam świadek K. K.

(1), choć był pod wpływem alkoholu, sam przyznał, że wyszedł dopiero, gdy pokrzywdzona weszła do pokoju i po raz kolejny go budziła i takie też ustalenia faktyczne poczynił Sąd. Ponadto Sąd nie dał wiary oskarżonemu, jak to wyjaśnił w postępowaniu sądowym, cyt.: „Pomiędzy mną a J. nie było żadnych ustaleń, bo przynajmniej ja nie planowałem żadnego sexu, gdyż nie mam podejścia, że musi być sex.” (vide: k.) O ustaleniach o których mówi oskarżony to faktycznie takich nie było i potwierdzają to obie strony, ale co do faktu iż dojdzie do zbliżenia na T. oskarżony wskazywał podczas wyjaśnień składanych w postępowaniu przygotowawczym, gdyż sam podał „Wtedy piliśmy alkohol Ona wtedy pierwszy raz zaczepiała mnie w sprawach seksualnych. (...). (...) Następne spotkanie było też w G. pod koniec 2012 r. (...). W 2013 r. też była taka konferencja ale ja na nią nie pojechałem, ale rozmawiałem z J. za pośrednictwem e-maila. Po konferencji ona odezwała się do mnie pisząc, że „szukam noclegu na gwałt w W.” wysyłając mi jednocześnie taki uśmiezek”. Ja zaproponowałem, że jedną noc mogę ją przenocować, podtekst seksualny był oczywisty” (vide k. post. przygotw), ponadto w postępowaniu sądowym oskarżony wyjaśnił, cyt.: „(...) od jakiegoś czasu była między nami wymiana spojrzeń znaczących i uśmiechów, J. dosiadła się, i usidła bardzo blisko mnie. Jedną z jej rąk, lewa ręka z jej lewego uda przeszła na moje prawe udo. Dla mnie był to znak, zachęta do kontaktu, oskarżony zrobił tak żeby nikt nie widział i wsunąłem J. D. (1) swoją ręką pod jej koszulkę z tyłu i dotykał jej pleców, kiedy zauważył, że uśmiecha się do oskarżonego, wsunął swoją rękę do jej spodni i dotykał jej pośladków. Pokrzywdzona uśmiechała się i nie było problemu w tym czasie naprzeciwko nich, w odległości około 1,5 m siedział na fotelu B.. Siedział na wprost oskarżonego i pokrzywdzonej. Oskarżony żeby się upewnić, że J. chce tego kontaktu przesunął swoją rękę bardziej z przodu pod bluzkę pokrzywdzonej, na bok jej tułowia. Chodziło o to, aby dać jej znak. J. D. (1) dyskretnie przysunęła rękę oskarżonego żeby nie było jej widać i przesunęła ją na tył. W pewnym momencie oboje stwierdzili, że trzeba się rozejść, ale K. nadal leżał na boku, a oskarżony i pokrzywdzona siedzieli w okolicy jego nóg. K. był wtedy kompletnie nieprzytomny, żaden hałas, czy szturchanie go nie budziły. Oskarżony wymienił z J. porozumiewawcze spojrzenia, że muszą się pozbyć chłopaków.” (vide: post sądowe). Sąd celowo przytoczył fragmenty wyjaśnień oskarżonego, aby uwypuklić sprzeczności w jego wyjaśnieniach, z jednej strony oskarżony wyjaśnia, że nie planował żadnego seksu z pokrzywdzoną, a drugiej, już w 2012 roku, kiedy proponował pokrzywdzonej nocleg podaje, że podtekst seksualny był oczywisty. I podobnie, jak w przypadku zeznań pokrzywdzonej relacje te wskazują wyraźnie na niekonsekwencję i sprzeczności w składanych przez oskarżonego wyjaśnieniach. Raz twierdził, że nie musi być seksu, a drugiej wskazuje, że od początku pobytu na T. wymieniali z pokrzywdzoną spojrzenia, co dla oskarżonego oznaczało, zachętę do bliższego kontaktu i dlatego wsunął J. D. (1) swoją ręką pod jej koszulkę z tyłu i dotykał jej pleców, ta zaś uśmiechała się do oskarżonego znacząco. Faktem jest, że częściowo wyjaśnienia P. P. (1) i zeznania J. D. (1) pokrywają się, np. w zakresie pobytu w pokoju i całowania się – bowiem pokrzywdzona nie zaprzecza, że do całowania doszło i to już znacznie wcześniej około 3 na ranem. Z uwagi na brak spójności w wyjaśnieniach oskarżonego, omówionych powyżej, Sąd w kwestii samego przebiegu zdarzeń nie mógł dać jego wyjaśnieniem w pełni wiary – są wiarygodne w części. Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego, również w kwestii tego, że nie był on przygotowany na zbliżenia cielesne z pokrzywdzoną. Te jednak niespójności w jego wyjaśnieniach, czy oskarżony liczył na zbliżenie cielesne z pokrzywdzoną na T., czy wręcz przeciwnie nie chciał tego kontaktu nie powodują, że Sąd inaczej postrzega zachowanie pokrzywdzonej, jak tylko pełną zgodę na wspólne spędzenie nocy z P. P. (1). Zdaniem Sądu zachowanie oskarżonego były za pełną aprobatą i zgodą pokrzywdzonej, co dodatkowo przedstawiają treści opinii psychologicznych cytowanych powyżej. Czy rzeczywiście oskarżony mógł odczytać zachowania pokrzywdzonej jak zgodę na zbliżenie cielesne, w dość niekonwencjonalnym wydaniu, biegli jednoznacznie wskazali również w opinii sądowo – seksuologicznej z dnia 06 maja 2015 roku dotyczącej P. P. (1) cyt.: „Gwałciciel stosując przemoc fizyczną, bądź psychiczną rozbiera ofiarę (zdejmuje jej spodnie, majtki, stanik itd.) lub poleca jej, aby ofiara sama rozebrała się. Poleca, aby wzięła jego członka do ust, rozchyliła uda, co pozwala na dotykanie, bądź penetrację jej pochwy. W opiniowanym przypadku nie można doszukać się u badanego takiego poziomu przemocy psychicznej, bądź fizycznej zastosowanego wobec J. D. (1), który pozwoliłby mu na zapanowanie nad nią. Chwycenie za rękę i rzucenie na łóżko kobiety ważącej około 120 kg (według opiniowanego) jest przemocą, ale niedającą jeszcze w efekcie panowania nad ofiarą. Przed podjęciem kontaktu seksualnego z J. D. (1), P. P. (1) nie bił jej, nie dusił, nie zastraszał żadnym narzędziem, nie krępował, nie groził pozbawieniem życia. Bez uzyskania panowania, kontroli nad ofiarą jest bardzo trudnym dla sprawcy, a wręcz niemożliwym zdjęcie kobiecie spodni i majtek bez jej, przynajmniej biernego, przyzwolenia. P. P. (1) uderzał kobietę w twarz, ale wtedy, gdy ta nie chciała patrzeć w lustro i obserwować jego zachowania seksualne wobec niej. Ugryzienia w brzuch, uda, łydki były zachowaniami o charakterze seksualnym

(sadyzycznym), a nie agresją samą w sobie służącą do obehwładnienia ofiary i pozbawienia jej kontroli nad swoim ciałem.” (vide: 195 - 245). Ponadto przy tak sformułowanych wnioskach biegłych, uznali, że: u badanego P. P. (1) nie stwierdzono elementów, które upoważniałyby do rozpoznania u niego zaburzeń preferencji seksualnych, ponadto nie stwierdzono zaburzeń osobowości, a co najważniejsze, zdaniem biegłych przebieg opiniowanego zdarzenia, z punktu widzenia kliniki seksuologicznej, nie kwalifikuje się, jako zgwałcenie. Dodatkowo zdaniem biegłych, cyt.: „Lizanie sromu, wkładanie języka, palców do pochwy bez, przynajmniej biernego, przyzwolenia kobiety, nie są możliwe. Kiedy J. D. (1) przestała akceptować kontakt seksualny z P. P. (1), to kopnęła go w krocze, wstała z łóżka i wyszła z pokoju. Tym samym całe opiniowane zdarzenie zakończyło się. (...) Kopnięcie w krocze było dla P. P. (1) bolesne, ale nie obehwładniające na tyle, aby nie mógł zatrzymać J. D. (1) w łóżku, gdyby miał taki zamiar. Niewątpliwie P. P. (1) podczas kontaktu seksualnego z J. D. (1) podejmował zachowania o charakterze sadyzmu seksualnego (uderzanie w twarz, gryzienie po brzuchu, udach, łydkach, itd.). Tym nie mniej przebieg całego zdarzenia nie jest typowy dla zgwałcenia. W treści zeznań pokrzywdzonej, badanego, w wynikach badania podmiotowego P. P. (1) nie znaleziono takich elementów jego zachowania, które można byłoby uznać, jako agresję pozwalającą mu uzyskać panowanie nad ofiarą, nie znaleziono również elementów wskazujących na rzeczywistą obronę pokrzywdzonej. W momencie, kiedy poszkodowana podjęła zachowania obronne, jej kontakt seksualny z P. P. (1) został zakończony. Z punktu widzenia kliniki seksuologicznej nie znaleziono ewidentnych przesłanek, które pozwalałyby na zakwalifikowanie opiniowanego zdarzenia, jako zgwałcenia.” (vide: k. 245). Z uwagi na jednoznaczne wnioski płynące z powyższych opinii Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, że rzeczywiście do kontaktu seksualnego pomiędzy pokrzywdzoną a oskarżonym doszło, zachowania P. P. (1) miały charakter sadyzmu seksualnego, jak sam przyznał oskarżony, że gryzł w brzuch J. D. (1), to jednak nie zmienia faktu, że zachowania do pewnego stopnia odbywały się za pełnym przyzwoleniem i były ogólnie akceptowane ze strony J. D. (1). W momencie, gdy pokrzywdzona uznała, że nie chce tego kontaktu kopnięciem w krocze dała oskarżonemu do zrozumienia, że nie ma dalszej zgody na takie zachowania, a wówczas oskarżony natychmiast odstąpił od czynności.

Reasumując w ocenie Sądu za pełne, jasne i spójne należało uznać sporządzone w sprawie cztery opinie, w tym opinię lekarską z dnia 19 listopada 2014 roku (vide: k. 49), opinię sądowo – psychologiczną z dnia 12 lutego 2015 roku (vide: k. 160 – 163), opinię sądowo – psychologiczną z dnia 29 grudnia 2017 roku (vide: k. 689 – 696) oraz ustną opinię uzupełniającą z dnia 28 lutego 2018 roku dotyczące pokrzywdzonej J. D. (1). Ponadto trzy opinie, w tym sądowo – psychiatryczna z dnia 06 marca 2015 roku (vide: k. 155 – 157), opinia sądowo – psychiatryczna uzupełniająca z dnia 26 maja 2015 roku (vide: k. 256), sądowo – seksuologiczną z dnia 06 maja 2015 roku (vide: k. 195 – 245), zostały one, bowiem sporządzone przez biegłych zgodnie z posiadaną przez nich wiedzą specjalistyczną, biegli wyczerpująco odpowiedzieli na wszystkie zadane im pytania, a poczynione przez siebie wnioski w sposób logiczny i przekonujący uzasadnili, opinie te zresztą nie były także kwestionowane przez strony postępowania.

Mając, zatem na względzie wyżej omówiony materiał dowodowy, Sąd dokonał ustalenia stanu faktycznego i uznał, że oskarżony jest niewinny.

Sąd dokonał ustaleń odnośnie braku karalności oskarżonego w oparciu o informacje z Krajowego Rejestru Karnego. Dokumenty te zostały sporządzone i potwierdzone przez uprawnione do tego osoby i instytucje. Ich autentyczność i wiarygodność nie została zakwestionowana przez strony ani nie wzbudziła też wątpliwości Sądu.

Sąd nie znalazł także podstawy do odmówienia wiarygodności pozostałym dowodom w postaci dokumentów zgromadzonych w sprawie, gdyż zostały one sporządzone przez uprawnione osoby, zgodnie z wymogami formalnymi, a ich treść nie budziła wątpliwości, korespondowała z osobowymi źródłami dowodowymi oraz nie była na żadnym etapie postępowania kwestionowana przez strony.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy oceniony w powyższy sposób, nie pozwolił Sądowi na uznanie oskarżonego za winnego popełnienia czynu określonego w art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 197 § 1 k.k. zarzucanego mu w akcie oskarżenia.

Art. 13 § 1 k.k. stanowi, że odpowiada za usiłowanie, kto w zamiarze popełnienia czynu zabronionego swoim zachowaniem bezpośrednio zmierza do jego dokonania, które jednak nie następuje. Usiłowanie, bezpośrednio zmierza do dokonania.

W pierwszej kolejności wskazać jednak należy, iż zarzucany oskarżonemu w akcie oskarżenia czyn z art. 197 § 1 k.k. polega na doprowadzeniu pokrzywdzonego - alternatywnie, przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem - do obcowania płciowego. Obcowaniem płciowym w rozumieniu tegoż przepisu jest nie tylko pełny stosunek płciowy, ale również każde zachowanie, które można traktować jako jego surogat. Zgwałcenie ma więc miejsce, gdy dochodzi do bezpośredniego kontaktu płciowego ciała sprawcy z organami płciowymi ofiary lub też z tymi częściami jej ciała, które sprawca traktuje równoważnie i na których lub za pomocą których wyładowuje swój popęd seksualny (stosunki analne, oralne) - vide M. F., Przepięstwo zgwałcenia w polskim prawie karnym, W. 1974, s. 83 i n. Na podstawie § 2 wskazanego artykułu penalizowane jest z kolei, doprowadzenie, przy użyciu tożsamyh metod przełamywania oporu ofiary, do poddania się bądź wykonania innej czynności seksualnej. Pod pojęciem tym należy z kolei rozumieć każde zachowanie związane z szeroko pojętym życiem płciowym, które nie mieści się w pojęciu obcowania płciowego, a polega na kontakcie cielesnym sprawcy z osobą pokrzywdzoną lub przynajmniej na cielesnym i mającym charakter seksualny zaangażowaniu ofiary (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 19 maja 1999 r., I KZP 17/99; tezę tę powtórzono w wyroku z dnia 5 kwietnia 2005 r., III KK 187/04). Tym samym więc ową czynnością seksualną będzie na przykład dotykanie narządów płciowych lub odbytu ofiary (który sprawca może traktować jako narząd płciowy), wprowadzanie tam różnych przedmiotów, dotykanie narządami płciowymi sprawcy różnych części ciała ofiary (ocieranie itp.). Zastosowanie przez sprawcę wskazanych wyżej, a wspólnych dla obu regulacji, sposobów przełamania oporu ofiary i doprowadzenia teŝe do obcowania czy dokonania innej czynności seksualnej, są konsekwencją niezbędnego z punktu widzenia zaistnienia przestępstwa braku zgody pokrzywdzonego. Brak zgody to zarówno brak decyzji pozytywnej, jak i wyrażenie decyzji negatywnej. Opór nie musi być przy tym manifestowany przez pokrzywdzonego w jakiś szczególny lub intensywny sposób. W tym miejscu należy jednak zacytować fragment tezy wyroku Sądu Najwyższego z dnia 26 lipca 2001 r., V KKN 95/99, iż "w wypadku działania sprawcy przestępstwa zgwałcenia "przemocą" formą uzewnętrznienia braku zgody winien być jednak pewien, relacjonowany do proporcji sił stron, stopień oporu ze strony ofiary, przy czym opór nie musi polegać nawet na fizycznym przeciwstawianiu się użytym przez sprawcę środkom zmuszania (przykładowo: wystarczające jest głośne wzywianie pomocy, krzyk, płacz, itp.)". Uzewnętrznienie oporu winno więc jedynie przybrać postać zachowania wyraźnie postrzegalnego dla sprawcy i jednoznacznego w swej wymowie. Przez przemoc należy rozumieć takie oddziaływanie środkami fizycznymi, które uniemożliwia (np. związanie ofiary) lub przełamuje (np. bicie, maltretowanie) opór ofiary. Przemoc może być skierowana bezpośrednio na ofiarę, jak i na osobę jej najbliższą (np. bicie dziecka, aby wymusić zaprzestanie oporu przez jego matkę) bądź także na rzecz. Bez względu na intensywność i rodzaj zastosowanych środków, każda przemoc wyklucza możliwość udzielenia prawnie skutecznej zgody. Według Sądu Najwyższego zaś, użycie każdej, nawet niewielkiej siły w stosunku do dziecka, należy traktować jako używanie przemocy w rozumieniu art. 197 k.k. (wyrok z dnia 4 kwietnia 1975 r., IV KR 373/74). Groźbą bezprawną jest zarówno groźba popełnienia przestępstwa na szkodę zagrożonego lub osoby dla niego najbliższej, jak również groźba spowodowania postępowania karnego oraz groźba rozgłoszenia wiadomości uwłaczającej czci. Powagę i realność spełnienia groźby należy przy tym oceniać z punktu widzenia pokrzywdzonego - niebezpieczeństwo realizacji teŝe nie musi więc istnieć obiektywnie, musi być ona rzeczywista jedynie w odczuciu ofiary (vide m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 1997 r., II KKN 171/96, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 stycznia 1973 r., III KR 284/72). Zgwałcenie oraz wymuszenie innej czynności seksualnej może być popełnione umyślnie w zamiarze bezpośrednim (ze względu na używane środki). Dążenie sprawcy do zaspokojenia popędu płciowego nie należy do znamion tych przestępstw, toteŝ sprawca może je popełnić, kierując się innym motywem, np. chęcią poniżenia ofiary (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 9 kwietnia 2001 r., II KKN 349/98).

Przenosząc powyższe teoretyczne rozważania na grunt niniejszej sprawy wskazać należy, że prowadzone postępowanie nie dostarczyło jednoznacznych, niebudzących wątpliwości dowodów, które wskazywałyby, że oskarżony P. P. (1) w dniu 16 października 2014 r. na T. stosując przemoc w postaci siłowego położenia na łóżku, uderzaniu po całym ciele,

gryzieniu i szarpaniu usiłował doprowadzić J. D. (1) do obcowania płciowego. Przemoc niewątpliwie była stosowana przez oskarżonego, ale nie była stosowana w celu doprowadzenia do obcowania płciowego.

Biorąc pod uwagę zgromadzony w chwili wyrokowania, tj. na dzień 14 marca 2018 r. materiał dowodowy zgromadzony w niniejszej sprawie i kierując się zasadą wyrażoną w art. 5 § 2 k.p.k., nakazującą rozstrzyganie wątpliwości na korzyść oskarżonego, Sąd uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 197 § 1 k.k. Mając na uwadze wskazane rozważania oraz dokonaną ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego Sąd uznał, iż w przedmiotowej sprawie brak jest niepodważalnych dowodów, które łączyłyby się w logiczną całość i potwierdzały trafność stawianego oskarżonemu w akcie oskarżenia zarzutu. Zdaniem Sądu zarówno wina, jak i sprawstwo oskarżonego nie zostały w toku postępowania udowodnione w sposób niebudzący żadnych wątpliwości. Zgodnie z obowiązującą w polskim prawie karnym procesową zasadą domniemania niewinności - stypizowaną w art. 5 § 1 k.p.k. - winę należy udowodnić, a nie tylko i wyłącznie uprawdopodobnić. W tej kwestii jednoznacznie wypowiedział się Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 lutego 1999 r. (V KKN 362/97 Prok. i Pr. 1999/7-8/11), w którym stwierdził: "istota domniemania niewinności sprowadza się jak wiadomo do tego, że oskarżony jest w procesie karnym niewinny, a "przeciwnie" musi mu być udowodnione, przy czym związana ściśle z domniemaniem niewinności zasada in dubio pro reo w art. 5 § 2 k.p.k. nakazuje rozstrzygać niedające się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego. Oznacza to, że udowodnienie winy oskarżonemu musi być całkowite, pewne, wolne od jakichkolwiek wątpliwości". W myśl obowiązującej procedury karnej to nie oskarżony musi udowodnić swoją niewinność, lecz oskarżyciel udowodnić winę oskarżonego. Przy czym udowodnić, to znaczy wykazać w sposób niebudzący żadnych wątpliwości wiarygodnymi dowodami - bezpośrednimi lub pośrednimi. Te ostatnie w postaci tzw. poszlak mogą być uznane za pełnowartościowy dowód winy oskarżonego jedynie wtedy, gdy zespół tych poszlak pozwala na ustalenie jednej logicznej wersji zdarzenia, wykluczającej możliwość jakiegokolwiek innej wersji. Stąd z uwagi na powstałe w toku procesu wątpliwości co do najistotniejszej okoliczności jaką jest sprawstwo oskarżonego, stosując jedną z podstawowych zasad postępowania karnego wyrażoną w art. 5 § 2 k.p.k., Sąd uniewinnił P. P. (1) od zarzucanego mu czynu, kwalifikowanego przez oskarżyciela publicznego z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. z 197 § 1 k.k.

W opinii Sądu zebrany materiał dowodowy pozwala na ustalenie, że dnia 17 października 2014 roku doszło do obcowania płciowego pomiędzy pokrzywdzoną a oskarżonym. Nie jest możliwe jednak przypisanie oskarżonemu sprawstwa czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 197 § 1 k.k. Mamy bowiem do czynienia z klasyczną sytuacją „jeden na jeden”. Oskarżony zaprzecza słowom pokrzywdzonej, że nie było jej zgody na takie zachowania ze strony oskarżonego a brak jest jakiegokolwiek dowodu potwierdzającego relację pokrzywdzonej w tym zakresie. W opinii Sądu wyżej wymienione dowody nie dają podstawy do uznania, iż oskarżony jest sprawcą zarzucanego mu czynu. Nie istnieje żaden inny dowód sprawstwa oskarżonego. Żaden ze świadków nie był naocznym świadkiem zdarzenia, choć przyznać należy, iż całkiem niedaleko bo za ścianą spała K. J. (1), która wcześniej zgłaszała krzyki i hałasy, kiedy goście znajdujący się w pokoju pokrzywdzonej imprezowali, a zatem czemuż nie miałyby usłyszeć płaczu, szarpaniny, czy też ewentualnego krzyku pokrzywdzonej, gdy jak twierdzi J. D. (1), oskarżony rzucił ją na łóżko, dusił, bił po twarzy i takie zachowanie oskarżonego trwało niemal godzinę.

Raz jeszcze powtórzyć należy, iż w ocenie Sądu, brak podstaw do uznania, iż P. P. (1) w sytuacji, jakiej przecież sam nie stworzył, wywołanej zachowaniem pokrzywdzonej, popełnił przestępstwo. P. P. (1) zachował się, co najwyżej nieostrożnie, podczas uprawiania aktu seksualnego z pokrzywdzoną, bowiem spowodował siniaki na ciele pokrzywdzonej, (do czego notabene się przyznał) jednak jego zachowanie nie wyczerpało, zdaniem Sądu, znamion występku z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 197 § 1 k.k. Stąd należało go od stawianego zarzutu uniewinnić. Oskarżony nie użył przemocy wobec pokrzywdzonej w postaci szarpania i przytrzymywania za ręce, ściągnięcia siłą ubrania i bielizny po to by doprowadzić do obcowania płciowego, gdyż nie musiał tego robić na skutek aprobaty zachowań ze strony pokrzywdzonej. Rzeczywiście ze strony oskarżonego doszło do gryzienia i złapania za włosy pokrzywdzoną, do tych jednak czynności doszło za przyzwoleniem pokrzywdzonej. Nie ujawniono w dowodowym elementach pozwalających na przyjęcie, że pokrzywdzona się opierała. Biegli w swoich opiniach również jednoznacznie wskazywali, że niektóre czynności seksualne, których dopuścił się P. P. (1), nie byłyby możliwe do wykonania bez przynajmniej biernego przyzwolenia kobiety. Istota przestępstwa z art. 197 § 1 k.k. polega na użyciu, przemocy, groźby bezprawnej lub

podstępu w celu doprowadzenia innej osoby do obcowania płciowego. Przepięstwo zgwałcenia może mieć miejsce jedynie wtedy, gdy nie wystąpiło skuteczne zezwolenie osoby uprawnionej na określone zachowanie sprawy – a w niniejszym przypadku tak sytuacja nie nastąpiła. Wystąpienie zaś takiego zezwolenia (na obcowanie płciowe lub inną czynność seksualną) – jak miało to miejsce na T. - prowadzi do niezrealizowania ustawowych znamion przestęstwa zgwałcenia. Można spotkać twierdzenie o braku zgwałcenia w przypadku, gdy opór jest pozorny (Warylewski [w:] Wąsek, Zawłocki I, s. 930), co jednak może sprawiać bardzo poważne trudności praktyczne (w zakresie ustalania charakteru oporu), ale w tej sytuacji nawet o takim pozornym oporze nie może być mowy. To, że pokrzywdzona zeznała, że nie wyraziła zgody na kontakt seksualny i zeznała, że nie krzyczała, aby nie pobudzić gości hotelowych, nie wystarczy do uznania, przy braku innych dowodów, za wiarygodne zeznania, a tym samym, że doszło do oporu pozornego z jej strony, bowiem pokrzywdzona miała pełen wachlarz możliwości, gdyby tylko chciała, aby uniknięcia kontaktu z oskarżonym, chociażby poprzez niewpuszczenie go do pokoju, gdyż siłą się tam nie wdarł. Skora sama pokrzywdzona wpuściła oskarżonego do pokoju, notabene po raz drugi, po tym jak poprzednio oskarżony całował pokrzywdzoną, a jak twierdzi ona sama nie było zgody na taki kontakt, to nie mniej nie więcej oznacza, że J. D. (1) mija się z prawdą.

Podsumowując powyższe rozważania, w ocenie Sądu należało uznać, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie daje wystarczających podstaw do przypisania oskarżonemu P. P. (1) sprawstwa zarzucanego mu przestęstwa na szkodę J. D. (1). W przypadku czynu opisanego w akcie oskarżenia w istocie jedynym dowodem mogącym wskazywać na jego popełnienie są dość obszerne zeznania pokrzywdzonej J. D. (1). Zeznania te odnoszące się ściśle do zdarzenia w pokoju hotelowym około godz. 5-6 na ranem nie znalazły jednak potwierdzenia w innych dowodach, ich wiarygodność z szeregu wskazanych wyżej względów budzi wątpliwości, zaś niektóre dowody, w tym opinie sądowno – seksuologiczne oskarżonego czy też opinie psychologiczne pokrzywdzonej, zdaniem Sądu podważają w sposób oczywisty możliwość i prawdopodobieństwo zaistnienia takiego czynu. Wnioski te dotyczą stricte omawianego czynu rozpatrywanego jako przestęstwo kwalifikowane z art. 197 § 1 k.k. W ocenie Sądu w rozpatrywanym przypadku trudno bowiem mówić o użyciu przemocy (gdy pokrzywdzona siedziała na łóżku a oskarżony ją całował), groźbie bezprawnej (gdy po raz pierwszy doszło do całowania i pokrzywdzona nie chciała kontynuować czynności dobrowolnie, nie zatrzymywana przez nikogo, po prostu wyszła z pokoju, po czym na hotelowym korytarzu prowadziła długotrwałą konwersację z oskarżonym, jak z najlepszym przyjacielem, aby po około 2 godzinach ponownie dobrowolnie wpuścić oskarżonego do jej pokoju) lub podstępie (bowiem oboje zarówno pokrzywdzona jak i oskarżony są dorosłymi, dojrzałymi ludźmi, wiedzieli doskonale, że wcześniejsza wymiana spojrzeń, wyrzucenie kolegów z pokoju, aby być sam na sam i całowanie może doprowadzić do zbliżenia cielesnego) a w konsekwencji zdarzenie to miało na tyle niekontrolowany przebieg, że w pewnym momencie pokrzywdzona, uznała, że nie chce dalej tak postępować i dopiero wtedy zakomunikowała to oskarżonemu kopnięciem, które spowodowało, że P. P. (1) natychmiast odstąpił.

Na koniec rozważań należy podkreślić, jak już wcześniej wspomniano, iż pojawiające się w sprawie wątpliwości, stosownie do treści art. 5 § 2 kpk i wynikającej z tego przepisu zasady in dubio pro reo, należało rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego. Ponadto w ocenie Sądu wyczerpano już inicjatywę dowodową w niniejszej sprawie, toczącej się od dłuższego czasu (niemal od czterech lat) i dalsze precyzowanie ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie i w konsekwencji usunięcie istniejących wątpliwości nie jest już możliwe, albowiem zebrany materiał dowodowy na to nie pozwala. Brak również podstaw do uznania, zwłaszcza z uwagi na upływ czasu, aby możliwe było ujawnienie nowych, mających znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy dowodów.

Mając na uwadze powyższe rozważania, Sąd uniewinnił oskarżonego P. P. (1) od popełnienia zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu.

Rozstrzygnięcie o kosztach sądowych oparto o treść obowiązujących przepisów, powołanych w części dyspozytywnej wyroku.

SSR Magdalena Fortuna

Zarządzenia:

- 1) odnotować w kontrolce terminowego sporządzania uzasadnień
- 2) odpis wyroku wraz z uzasadnieniem doręczyć zgodnie z treścią wniosków
- 3) przedłożyć z wpływem apelacji lub za 21 dni.

G., dnia 29 marca 2018 r.

SSR Magdalena Fortuna